

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 84

Ł

Rok 66

Czwartek, dnia 9 kwietnia 1936



Z procesu łódzkich narodowców. Moment oczekiwania wyroku. Na pierwszym planie obrońcy, w głębi oskarżeni (od lewej: Siemiaszko, Zwierzewicz, Ogórek — zastąpięty i Warchol).



Po ogłoszeniu wyroku w procesie łódzkich narodowców, karetka policyjna odwozi z gmachu sądu wszystkich zasądzonych z powrotem do więzienia.

Wyrok na fabrykantów banknotów francuskich

Szajka fałszerzy była sprzysiężona

Przebieg procesu — Polacy „robili“, a Żydzi ciągnęli zyski — Tenor wyroku

Sosnowiec, 7. 4. W dniach 3 i 4 kwietnia przed sądem okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko handzom fałszerzy franków.

Na ławie osk. zasiadł Izajasz Józef Nowakowski, technik maszynowy, lat 29, dwaj jego bracia Bolesław, ślusarz i Stefan, rzeźnik, Nowakowscy, Żółtowski Henryk, drukarz, lat 27, Kolankowski Marjan, drukarz, lat 31, wszystko Polacy, oraz Żyd Izrael Mandel Fajglisz, rysownik-litograf, lat 28. Wszyscy prócz Mandla, który zamieszkuje we Lwowie, pochodzą z Pogoni w Sosnowcu, Nowakowscy zaś mieli samotny domek przy ul. Będzińskiej w Sosnowcu, gdzie odbywała się fabrykacja franków.

Akt oskarżenia zarzuca Izajaszowi Nowakowskiemu, że od stycznia 1934 do 18 października 1935 r. fałszował najpierw 50 frankówki, a później banknoty 500-frankowe, zaś prawie całą ilość wyprodukowaną wysłał do Francji do Cacu, gdzie jego kolega Karol Blatt puszczał je w obieg.

Izraela Mandla prokurator oskarża o to, że wykonywał klisze litograficzne, wiedząc o tem, że służyc będą do wyrobu fałszyfikatów.

Rola Żółtowskiego i Kolankowskiego zasadza się na tym, że te odbitki oni wykonywali.

Stefan Nowakowski był tą osobistością w procesie, która całą tą imprezę finansowała.

Na ślad fałszerstwa władze wpadły dnia 6 czerwca 1935 r. Gdy na czarnej giełdzie ukazał się fałszyfikat 500-frankowy. Ujęto wtedy Izajasza Nowakowskiego, którego następnie wypuszczono naskutek niemożności ustalenia winy.

W sierpniu władze ujęły Karola Blatta we Francji, przy którym znaleziono 17 sztuk 500-frankówek. Jednocześnie policja francuska przychyliła list adresowany przez Izajasza Nowakowskiego, b. studenta francuskiego, do Blattów, który zawierał 200 sztuk 500 frankówek. Badani w śledztwie Blattowie przyznali się do winy, zdradzając cały system operacyjny szajki.

Z zeznań ich oraz z zeznań Izajasza Nowakowskiego okazuje się, że spełniał on rolę „roboty“ w tej całej aferze. Samuel Blatt, będąc w Polsce, kilkakrotnie zajeżdżał do Sosnowca, namawiając Izajasza do fa-

brykacji frankówek, jak zeznał w sądzie na złość Francji za usuwanie polskich robotników. Izajasz miał się temu opierać. Sprawa potoczyła się dalej, gdy Samuel przysłał mu do pomocy ze Lwowa Izraela Mandla. Fabrykacja szła najpierw 50 frankówek, potem 500 frankówek, z tem jednak, że wypuszczano coraz nowe, lepsze fałszyfikaty.

Wyrabiane frankówki wysyłano do Francji, gdzie ich spieniężaniem zajmował się Karol Blatt.

W aferze tej rolę główną odgrywają Żydzi Karol i Samuel Blatt, którzy jak się okazuje ciągnęli głównie zyski z tego procederu. Zaś Izajasz, fabrykant na miejscu fałszyfikatów miał też do pomocy Żyda Mandla. Rola więc jest dość z korzyścią podzielona z zyskiem na stronę mniejszościową.

Jak niebezpieczna była ta operacja dowodzi fakt, że fałszerze zdołali umieścić na rynku 3 milj. franków, to też policja francuska, emisyjny Bank Francuski wysłały na toczący się proces swych przedstawicieli.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawali Izajasz Nowakowski, który

do winy się przyznał, starając się oświetlić rolę Blattów.

Inni oskarżeni starali się przerzucić winę na inne osoby, szczególnie Izajasza.

W drugim dniu procesu zeznawali świadkowie wywiadowcy służby śledczej.

Następnie zeznawał przez tłumacza przedstawiciel policji francuskiej, oraz przedstawiciel Banku Francji.

Blattowie, obywatele polscy, przychyceni we Francji, będą sądzeni przez sądy tamtejsze.

Ogłoszenie wyroku sąd odroczył na 7 kwietnia.

Sosnowiec. (Tel. wł.) W dniu 7 bm. sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w sprawie fałszerzy banknotów francuskich.

Skazani zostali: Izajasz Nowakowski na 6 lat więzienia, Bolesław Nowakowski na 4 lata więzienia, Mandel Izrael Fajglisz na 3 lata więzienia.

Sąd uznał, że wszyscy trzej byli sprzysiężeni w sprawie fałszowania 50- i 500-frankówek, przyczem Izajasz N. był przywódcą szajki i kolporterem, Mandel Izrael F. przygotował klisze, a Bolesław N. pomagał mu w tej robocie.

Pozatem sąd skazał: Kolankowskiego Marjana na 3 lata, a Żółtowskiego Henryka na 2 lata więzienia. Zdaniem sądu, obaj oskarżeni wiedzieli, że trawione przez nich klisze będą służyły do fabrykacji fałszywych banknotów.

Stefan Nowakowski skazany został — mimo cofnięcia zeznań — na 3 lata więzienia, gdyż był on członkiem szajki i początkowo finansował fabrykację banknotów.

Wszystkich skazanych sąd pozbawił praw obywatelskich na lat 5. — Izajasza Nowakowskiego na lat 6.

A polskie złoto płynie do Palestyny...

Zjawisko, które przybiera formę akcji zorganizowanej i planowo kierowanej

Łódź, dnia 7 kwietnia.

Nie ulega wątpliwości, że oficjalny wywiad polityczny wewnętrzny jest u nas doskonale zorganizowany. Do tego stopnia doskonale, że bardzo często potrafi on dowiedzieć się nawet takich rzeczy, które wogóle nie istnieją, jak n. p. wiadomości o owych „piątkach“, o których tak szczegółowo opowiadał sądowi łódzkiemu jeden z wybitniejszych przedstawicieli wywiadu politycznego.

Nie żartujemy jednak, wywiad polityczny funkcjonuje u nas naprawdę dobrze, czego najlepszym dowodem są poważne i zupełnie realne wyniki w walce z komunizmem. Wykrycie kompletnej radjostacji nadawczej w mieszkaniu pewnego Żyda warszawskiego jest rzeczywiście wielkim sukcesem wywiadu politycznego. Można bowiem uważać za rzecz pewną, że ze strony komunistów było uczynione wszystko, co tylko leży w ludzkiej

mocy, aby istnienie tej radjostacji ukryć. A jednak znaleziono ją. Tak samo bardzo szybko likwidowane są u nas drukarnie komunistyczne. Żadna zbyt długo nie pracuje. A wykrycie drukarni, takiej nowoczesnej drukarni konspiracyjnej, łatwą rzeczą nie jest. Są to dzisiaj maszyny niewielkie, dające się szybko złożyć i zapakować w pudełko. A przytem pracują cichutko i szybko. W porównaniu z przedwojennymi maszynami peda-

lowemi, jakich używali u nas socjaliści do drukowania swoich nielegalnych wydawnictw, nowoczesne drukarnie konspiracyjne są arcydziełami techniki. A przecież policja polityczna Rosji carskiej lata całe nieraz bezskutecznie polowała na te drukarnie, trudne do ukrycia i hałaśliwie pracujące.

Jest jednak jedna dziedzina, w której nasz wywiad wewnętrzny zupełnie zawodzi, albo też — co byłoby



Plac w Łodzi przy ul. Warneńczyka, gdzie wykopano szkielety ludzkie. Kiedyś na tym miejscu był cmentarz zmarłych na cholere.

bardzo smutne — wogóle nią się nie interesuje.

Mamy na myśli wywiad w środowiskach żydowskich. Musimy bowiem stwierdzić, że władze, których obowiązkiem jest znać dokładnie nastroje, panujące wśród ludności, interesują się wprawdzie żywo każdym słowem, jakie padnie, gdy dwaj narodowcy spotkają się i zaczną rozmawiać, zato zupełnie nie wiedzą, lub wogóle nie chcą wiedzieć, co się dzieje wśród Żydów, o czym tam się mówi — a co jeszcze ważniejsze — co się tam robi.

Państwo Polskie nigdy wśród Żydów zbyt wielkiego entuzjazmu nie wzbudzało. Ledwie odzyskaliśmy niepodległość, już Żydzi sprowadzili nam na kark różne międzynarodowe komisje kontrolne i śledcze, z którymi niemało było kłopotu. A co do postawy, jaką zajęli Żydzi podczas wojny z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej i później w czasie wojny polsko-bolszewickiej, to rzeczy te z wielkim pożytkiem dla naszych stosunków wewnętrznych i ku przestrodze na przyszłość, należałoby jak najrychlej opracować i opublikować w popularnym wydawnictwie, aby jak najszerszy ogół polskiego społeczeństwa o tem wiedział, gdyż ze strony Żydów czynione są usilne starania i zabiegi, by wspomnienia z tych czasów jak najrychlej się zatariły. W tym jedynie celu powołany został niedawno do życia przez zakonspirowaną egzekutywę żydostwa polskiego t. zw. „Związek Żydów, byłych uczestników walk o niepodległość Polski”. Chodzi o to, aby w nowszych pokoleniach polskich, które w pierwszych latach naszej Niepodległości sprawami publicznymi jeszcze się nie zajmowały, utrwalilo się mniemanie, że Żydzi również brali udział w walkach, jakie prowadził naród polski o zdobycie i utrwalenie swojej niepodległości. Wobec braku wszelkiej urzędowej kontroli do związku owych rzekomych żydowskich uczestników walk niepodległościowych zapisują się ludzie, którzy wogóle w żadnych walkach udziału nie brali, a kto wie czy n. p. w takim Lwowie albo w niektórych miastach bylej Kongresówki nie zapisują się do tego związku Żydzi, którzy wprawdzie walczyli... ale z wojskiem polskim.

Obecnie nastroje Żydów w stosunku do Państwa Polskiego stają się coraz bardziej i coraz zdecydowaniej wrogie. W środowiskach żydowskich, szczególnie w różnych żydowskich stowarzyszeniach i lożach na porządku dziennym są dyskusje wprost niepokojące.

Pragniemy dzisiaj raz jeszcze zwrócić uwagę na zjawisko, które ostatnimi czasy przybiera formę akcji zorganizowanej i planowo kierowanej. Mamy na myśli wywóz pieniędzy z Polski.

Do niedawna wywóz pieniędzy z Polski do Palestyny odbywał się w ten sposób, że co bogatsi Żydzi w Polsce część swoich pieniędzy przeznaczali na nabywanie w Palestynie ziemi, budowanie domów, zakładanie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, itp. Inni znowu całkowicie likwidowali w Polsce swoje interesy i z całym swoim kapitałem wyjeżdżali do Palestyny. Jeszcze inni zaciągali wielkie pożyczki na weksle, kupowali towary na kredyt i spieniężali je, a gdy przyszło do płacenia, pakowali manatki i wynosili się do Palestyny.

W ten sposób uciekli z Polski setki milionów w ostatnich kilku latach. Najlepszym dowodem tego wywożenia kapitałów z Polski do Palestyny jest trwający z roku na rok odpływ złota z Banku Polskiego. Żydzi wywożą z Polski nasze banknoty, zamieniają je zagranicą na walutę palestyńską lub

angielską, a później banki palestyńskie i angielskie przysyłają te banknoty do naszego Banku Polskiego i żądają za nie złota. A Bank Polski musi dawać złoto, gdyż nie mamy prawa, które pozwalałoby Bankowi Polskiemu nie wydawać złota zagranicę.

Od kilku miesięcy stosowany jest przez Żydów nowy sposób wywożenia pieniędzy z Polski. Mianowicie na czyją komendę, szerzy się między Żydami agitacja za składaniem oszczędności w palestyńskich bankach i kasach oszczędnościowych. Żyda, który ma n. p. 10 tysięcy złotych w P. K. O. namawia się, aby wycofał przynajmniej połowę i ulokował ją w jakiejś palestyńskiej instytucji finansowej, gdzie jego pieniądze będą wprawdzie przynosiły mniejszy procent, ale zato będą jakoby „pewniejsze”. Prócz tego mówi się między Żydami, że „na wszelki wypadek dobrze jest mieć w Palestynie trochę pieniędzy, gdyż niewiadomo co się może w Polsce stać”.

Jak wspomnieliśmy, ruch ten przybiera coraz szersze rozmiary, tembardziej, że wszystkie tak liczne u nas banki żydowskie, żydowskie spółdziel-

nie i kasy, na wszelkie sposoby starają się ułatwić przekazywanie pieniędzy z Polski do Palestyny i lokowanie ich w tamtejszych instytucjach finansowych.

O tem wszystkim nasz wywiad wewnętrzny zdaje się zupełnie nie wiedzieć, o tej agitacji, jakby zupełnie nie słyszał, chociaż prowadzi się nawet dość głośno.

Bo gdyby wiadano o tem, to nie sposób przypuszczać, by nie przedsięwzięto żadnych kroków zapobiegawczych w celu ochrony polskiej waluty i polskich interesów gospodarczych przed sabotażem żydowskim.

Prezes Banku Polskiego, pułkownik Koc, zabiega podobno w Anglii o uzyskanie pożyczki dwudziestu czy trzydziestu milionów na wykończenie elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego. Zanim dojdzie do zgody (o ile wogóle dojdzie) Żydzi zdołają wywieść z Polski znacznie więcej. Więcej pocóż zaciąganie pożyczki, by sprowadzić do kraju trochę złota, skoro równocześnie zezwala się na wywiezienie jeszcze więcej złota do Palestyny? Czyż mamy zadłużać się po świecie na to tylko, by Żydzi mogli wypożyczone przez nas złoto wywieźć do Palestyny?

Numer świąteczny (wielkanocny)

„Orędownika“ ukaże się we wszystkich miejscach sprzedaży już

W WIELKĄ SOBOTĘ PRZED POŁUDNIEM

i to w znacznie zwiększonym nakładzie i rozszerzonej objętości.

Numer poświęcony „Orędownika“ ukaże się we wszystkich miejscach sprzedaży we wtorek 14 kwietnia przed południem.

Echa procesu o wybuchy petard w Łodzi

Prokurator i obrona założyli apelację — Skazanych narodowców przetransportowano do więzienia w Sieradzu

Łódź, 8. 4. — W związku z ogłoszeniem wyroku przeciwko 27 oskarżonym o zamachy petardowe w Łodzi dowiadujemy się, że prokurator zgłosił apelację, wychodząc z założenia, że orzeczenie wyroku sądu okręgowego, szczególnie, o ile chodzi o wymiar kary, jest niewłaściwe, a kary niewspółmiernie niskie.

Równocześnie w dniu wczorajszym zgłosiła apelację obrona.

W późnych godzinach popołudniowych wszystkich zasądzonych od 2 do 4 lat więzienia, 10 członków Stronnictwa Narodowego, Siemaszkę, Zwierzevicza, Warchoła, Ogórka, Baranieckiego, Zielaka, Miłę, Tondysa, Bartczaka i Dorosiewicza odtransportowano koleją do więzienia w Sieradzu. Skazanym asystował silny oddział policji.

mosferycznych eskadra lotnicza, która wystartowała z Gorrahei dotarła do Sassabaneh, zbombardowała obozowisko pod miastem, baterje przeciwlotnicze i fortyfikacje.

Rzym. (Tel. wł.) Oddziały tubylcze w Abisynji ściągają cofające się wojska negusa na południe od Kworam. Marsz. Badoglio wydał ostatnio polecenie zorganizowania na zdobytych terytorjach sądownictwa cywilnego w miejsce obowiązujących dotychczas przepisów kodeksu wojskowego.

London. (PAT.) Urzędowo donoszą, że rząd włoski ponowil zapewnienia, udzielone Wielkiej Brytanji w październiku, że miasta Adis-Abeba i Diredaua nie będą bombardowane.

Adis-Abeba. (PAT.) Dziś po południu ogłoszono z balkonu pałacu cesarskiego odezwę cesarza, wzywającą wszystkich Abisyńczyków, zdolnych do noszenia broni — do szeregow armji.

Aresztowanie szpiegów niemieckich

Morawska Ostrawa. (PAT.) Żandarmerja czeska aresztowała 9-ciu Niemców, mieszkańców gminy Bohuslawice na Śląsku Huczyńskim pod zarzutem szpiegostwa.

Na uboczu

Żydzi się nie porozumiali...

W końcowych sprawozdaniach z procesu narodowców w Łodzi oraz w sprawozdaniach z wyroku żydowskie pisma „Republika” i „Głos Poranny”, które dotąd, jak na komendę, zajmowały jednolite stanowisko, w końcu się poróżniły... Bo „Głos Poranny” pisze:

„Wymiar wyroku zasadniczo specjalnego wrażenia nie wywołuje. Bartczak, usłyszawszy, że dostał dwa lata więzienia, uśmiecha się. Ogórek robi minę, jakby chciał zapłakać, ale nie płacze.” (Ku wielkiemu zmartwieniu Żydów z „Głosu Porannego” — przyp. nasz).

Natomiast „Republika” donosi: „Słowa przewodniczącego trybunału padają w głuchej ciszy. Gdzieś zdaleka słychać dzwonek tramwajowy lub warkot przejeżdżającego samochodu. Głowy podsądnych pochylają się. Z oskarżonych stają się skazanymi. Gdy z ust sędziego padły słowa wyroku — skazani zmienili się nie do poznania... sposepniali, zbledli.”

Oto dwa wrażenia żydowskie i dwa opisy tych samych momentów i tych samych ludzi.

Biedni Żydzi, widocznie z radości dostali „perturbatio mentis” i dlatego jakoś wszystko się im pomieszało... Raz się poróżnili, bo, jak powiedzieliśmy, z radości widocznie zapomnieli się porozumieć, jakie wrażenie naprawdę było, albo, jak jednakowo trzeba było napisać w myśl żydowskiej „racji stanu”!

O trwały pokój w Europie

Na marginesie odpowiedzi francuskiej

Paryż. (Tel. wł.) Odpowiedź francuska na propozycje Rzeszy ustala wyraźny podział między sprawami, podniesionymi przez mocarstwa lokarneńskie, a zagadnieniami, dotyczącymi nowej organizacji pokoju.

Dokument ten zawiera około 25 punktów. W odpowiedzi francuskiej utrzymana jest zasada zbiorowego bezpieczeństwa, która polega na wzmacnieniu wzajemnej pomocy na terenie politycznym i w zakresie wojskowym.

Anglja wobec zwycięstw włoskich

Sukcesy wojsk włoskich skomplikowały sytuację

London. (Tel. wł.) Na odbytem ostatnio nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego omawiano wojnę włosko-abisyńską. Decydujące zwycięstwa włoskie, zdaniem politycznych kół angielskich, skomplikowały sytuację. Anglja zamierza jedynie przedstawić komitetowi 13 materiały, złożony z raportów w sprawie używania przez Włochy gazów trujących i bombardo-

wania otwartych miasteczek. Prawdopodobnie rząd brytyjski wypowie się za stosowaniem dalszych sankcyj.

Na posiedzeniu izby gmin opozycja silnie atakowała politykę zagraniczną rządu, twierdząc, iż była ona zbyt ustępliwa.

W kółach politycznych mówi się także o możliwości ustąpienia Baldwin.

Na froncie walk w Abisynji

Pościg za wojskami Negusa

Samoloty włoskie bombardują obozowiska nieprzyjacielskie

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani podaje następujące informacje z terenu działań wojennych:

Z Gondaru donoszą: W czasie operacji w okolicach miasta patrol włoski znalazł 2 działa nowoczesne, kilkadziesiąt karabinów i skrzynkę z 4.000 tala-

rów, stanowiącą, jak zdaje się, własność gosa Imru.

Z Gorrahei donoszą: Wczorajsze bombardowanie Sassabaneh było postanowione ze względu na koncentrację sił zbrojnych abisyńskich w tem mieście. Pomimo złych warunków at-



Zwycięstwa wojsk włoskich w Afryce wywołały w Rzymie szalony entuzjazm. Ludzie pracy rozczują się w szczegółach, których prasa włoska jest pełna.

Echa artykułu o Berezie

P. Grot-Czekalski uniewinniony

Kielce, 7. 4. — Przed paru miesiącami — jak donosiliśmy — przed sądem okręgowym w Kielcach stanął literat i dziennikarz, p. A. Grot-Czekalski, oskarżony o napisanie i wysłanie do pisma czeskiego „Lidove Noviny“ artykułu p. t. „120 dni w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej“. Sąd po wysłuchaniu świadków oskarżenia, policjantów, skazał p. Czekalskiego na 1 i pół roku więzie-

nia. Oskarżonego bronił z urzędu p. adw. Chęciński, miejscowy działacz „sanacyjny“. Oskarżony wniósł apelację. Dnia 27 marca sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę p. Czekalskiego i ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary.

P. Czekalski przesiedział kilka miesięcy w więzieniu w Pińczowie i w Kielcach.

Ekspansja handlu polskiego w Częstochowie

Relacje prasy żydowskiej — Akcja pójdzie swoją drogą dalej

Częstochowa, 7. 4. Stowarzyszenie Kupców Polskich w Częstochowie rozpoczęło w ostatnich dniach ożywioną działalność propagandy przemysłu i handlu polskiego. Zamierzano m. in. w ub. niedzielę urządzić pochód głównymi ulicami miasta, jednakże, wskutek interwencji kupiectwa żydowskiego — jak donosi żydowski „Nowy Dziennik“ — władze odmówiły zezwolenia na odbycie się tego pochodu.

„Na odbytem we wtorek posiedzeniu komitetu propagandowego „Tygodnia Kupca Polskiego“ — jak donosi dalej prasa żydowska — postanowiono odbyć pochód w przyszłą niedzielę. M. in. na zebraniu stwierdzono także, że właściciele nieruchomości Żydzi wymówili z dniem 1 października sklepy kupcom chrześcijańskim.“

„To stanowisko Żydów nie wpły-

nęło w żadnym stopniu na zmianę stanowiska kupców chrześcijańskich.“

Pisma żydowskie podkreślają, że akcja kupiectwa polskiego w Częstochowie nosi cechy nagonki przeciw kupiectwu żydowskiemu, i że „przy obecnych nastrojach mógłby podobny propagandowy pochód mieć nieobliczalne w skutkach następstwa dla społeczeństwa żydowskiego“. Poza tem Żydzi twierdzą, że... „miejscowe zorganizowane kupiectwo polskie posługuje się w walce z kupiectwem żydowskim niedopuszczalnymi metodami, jak wybijanie szyb i t. p.“

Ostatni argument jest zwykłym oszczerstwem, którego Żydzi chwytają się zawsze, gdy nie wiedzą czem usprawiedliwić swoje zagrożone interesy. Naszem zdaniem, sprawa odżydzenia handlu polskiego jest mimo tych trudności na dobrej drodze i Żydzi już tego nie zmieniają.

Zwolnienia narodowców z więzienia w Kaliszu

Konin. (Tel. wł.) W związku z aresztowaniami z powodu zajęć w Wyszynie, w tych dniach z więzienia w Kaliszu zostało zwolnionych kilkunastu narodowców, których nazwisk nie zdołaliśmy podać.

Sprawa o zamachy petardowe na Śląsku

Katowice, 7. 4. — Rozprawa o zamachy petardowe na Śląsku została wyznaczona na dzień 8 i 9 maja br. przed sądem apelacyjnym w Katowicach. Oskarżonych w liczbie 21 z p. Jakubowskim na czele skazano dn. 4 lutego br. w sądzie okręgowym w Katowicach za podrzucanie petard pod bóżnice, mieszkania i sklepy żydowskie na karę od jednego do trzech lat więzienia.

na gorącym uczynku

W związku z listem J. E. ks. Metropolity krakowskiego do duchowieństwa katolickiego, w którym przypomniany został obowiązek „zaspakajania potrzeb u rodaków katolickich, by przedewszystkiem dawać im możliwość pracy i zarobku“, żydowski „Hajnt“ pozwala sobie na następujące uwagi:

„W ostatnich czasach musiała zajść zmiana w sposobie myślenia duchowieństwa katolickiego w Polsce, skoro absolutnie nie możemy zrozumieć oświadczeń najwyższych dostojników katolickich w Polsce, którzy przecież chcieli nas wziąć w obronę przed wzburzoną falą nienawiści i chęci do zniszczenia.“

Oczywiście, Żydzi zawsze, ilekroć tylko pojawiały się głosy, nawołujące do solidarności społeczeństwo chrześcijańskie, występował przeciwko tym objawom, zagrożającym ich roli pasożytowania na cudzym organizmie... Najlepiej dla Żydów, gdy ludność chrześcijańska zaprzepaszcza swoje interesy na ich korzyść... Niechaj więc udawają, że nie rozumieją apelu J. E. Metropolity, bo to się zda psu na budę, lecz niech mówią prawdę i nie czepiają się duchowieństwa katolickiego.

*

Żydzi uchodzą za bardzo chytrych i sprytnych. Ale czasem „przechytrzą“. Takie wrażenie robi ich agitacja zagraniczna przeciw „antysemityzmowi“ w Polsce. Ostatnio uzyskali potępienie tego antysemityzmu przez powieściopisarza Romain Rollanda, który m. in. pisze:

„Bez żadnych zastrzeżeń oddaję swe nazwisko i swoje poparcie ludziom serca, którzy walczą o prawa pokrzywdzonych, ludziom dzielnym, którzy w Polsce chcą przeciwstawić się ohydzie antysemityzmu. Boli mnie to tak bardzo, iż często żałuję, że nie jestem Żydem, wstydzę się bowiem braci moich chrześcijan“.

P. R. Rolland jak zaznacza „Głos Narodu“ jest znany ze swoich sympatyj dla bolszewizmu, a więc dla ruchu kierowanego przez Żydów. Dziwna rzecz jednak, że jego serce tak czule obecnie na „krzywdę“ Żydów w Polsce, nie oburzało się na tortury zadawane przez żydowskich komisarzy chrześcijanom w Rosji. Dziś wstydzi się swoich „braci chrześcijan“. Wtedy nie wstydził się swoich — towarzyszy Żydów... W każdym razie tem wystąpieniem, które drukuje „Nowy Dziennik“, nie pomógł Żydom... Żydowska chytryść wywrze skutek wręcz przeciwny zamierzonym.



Z meczu L. K. S. — Warszawianka 1:1. Główny moment pod bramką L. K. S.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie

Oddział w Łodzi

zawiadamia o

otwarcie sklepu w Łodzi przy ul. Zgierskiej 56 (na Rynku Bałuckim)

Sprzedaż hurtowa i detaliczna:

masła, jaj, serów, miodu itp.

Międzynarodowy kongres żydowski

Omawiając sprawę bliskiego międzynarodowego kongresu żydowskiego, palestyński dziennik hebrajski „Doar Hayom“ podaje program tego kongresu.

Z programu widać, że głównymi tematami obrad będą następujące punkty: 1. utworzenie organu stałego przedstawicielstwa Żydów, złożonego z reprezentantów całego żydostwa międzynarodowego; 2. równouprawnienie polityczne i ekonomiczne Żydów; 3. odbudowa Palestyny; 4. kwestja żydowska w Niemczech; 5. walka z antysemityzmem; 6. utworzenie światowego funduszu żydowskiego. (KAP)

Jak to było naprawdę?

„Robotnik“, organ P. P. S., wymienia, że w Zagłębiu Dąbrowskim był we czwartek zorganizowany jednogodzinny strajk. Jak się okazuje, tylko dwa zakłady „Kazimierz“ i „Juljusz“ strajkowały, ale nie cała nawet załoga na zmianie.

Co do strajku na kopalni „Flora“, to musimy sprostować, że socjaliści ten strajk urządzili w tym dniu, w którym była świętówka.

Jednocześnie organ P. P. S. zaznacza, że i pracownicy umysłowi solidaryzowali się ze strajkiem. Tak jest. Uchwalali je, jak np. P. Z. Z. P. P. i H. z panem Grunwaldem na czele. Ale tylko uchwalali. Bowiern przywódcy, jak i żołnierze, tego nie brałi na serio i spokojnie pracowali.

Bojkot sklepów żydowskich w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W ubiegłą Niedzielę Palmową sklepy w Warszawie czynne były od godziny 13—18 ej. W sklepach panował ruch dość ożywiony i obroty robiono prawie wyłącznie gotówką.

Jak podaje prasa żydowska, sklepy żydowskie w centrum i w dzielnicach chrześcijańskich uskarżały się na wyjątkowo słaby ruch. Były to, zdaniem tej prasy, skutki akcji bojkotowej.

Charakterystyczne, że nawet dozorca w dzielnicy żydowskiej, którzy dotąd czynili zakupy w sklepach żydowskich, tym razem omijają je.

W Warszawie i... gdzieindziej...

Dwie elektrownie — Cztery i ćwierć grosza! — Ile wywozi się zagranicę — Mądry Polak po szkodzie... — Ostatnie nowości — Czas zrobić porządek

Łódź, 7 kwietnia.

Warszawa przeżywa skandal. W najbliższym czasie przed sądem rozpocznie się sensacyjny proces miasta przeciwko elektrowni. W związku z tem na jaw wyszła garść niezwykle ciekawych szczegółów. Coprawda dla wtajemniczonych nie są one żadną rewelacją. Wiedzano o nich oddawna, lecz szerokie sfery dopiero dzięki o-wemu procesowi mogą rzucić okiem za kulisy gospodarki w elektrowniach.

Oddawna wiadomo, że bardziej lukratywny przemysł, gałęzie, przynoszące większe dochody, są opanowane przez kapitał zagraniczny. Między innymi elektryczność gaz i wodociągi

należą w 77,2 proc. do zagranicznych akcjonariuszy! Oczywiście gospodarka tych zagranicznych eksploatatorów jest nawskroś rabunkowa. Traktują oni Polskę niczem kolonię afrykańskie i robią przysłowiowe „kokosy“ na kieszeni naszego społeczeństwa! Mówiono o tem oddawna, brakło jednak dokładnych danych. W swoim czasie podawaliśmy wiele szczegółów gospodarki szwajcarskich kapitalistów w łódzkiej elektrowni, teraz mamy garść oficjalnych danych o skandalicznej gospodarce Francuzów w elektrowni warszawskiej.

Oto okazuje się, że przez czas gospodarki zagranicznych przedsiębior-

ców w warszawskiej elektrowni ogółem przywieźli oni do Polski 6 milionów złotych, a wywieźli w tym samym okresie „tylko“... 60 milionów!

Dywidenda wynosiła stale ponad 150 proc. rocznie! Czyli mniej więcej tyleż, co ongiś zarabiali plantatorzy i poganiacze niewolników na plantacjach podzwrotnikowych... W niektórych latach owa dywidenda dochodziła do 185 proc.!

Dalej stwierdzono, że koszt własny jednej kilowat-godziny wynosił 5,4 grosza, a obecnie po uporządkowaniu gospodarki spadł do 4,25 grosza... Zatem elektrownię kosztuje kilowat-godzina „tylko“ cztery i ćwierć grosza, a konsument płaci?...!

Następnie, mimo, że Niemcy za czas okupacji zapłacili akcjonariuszom 22 miliony franków, właściciele kazali odpisać na straty 3.995.000 zł! Rzecz jasna, że suma ta utonąła w kieszeniach panów dyrektorów, prezesów i właścicieli portfela akcji...!

Przez cały czas gospodarki prowadzono tam fałszywe bilanse, oszukiwano zupełnie świadomie abonentów, nabierano skarb państwa i wogóle nie

Erdal Pasta do obuwia

Erdalin Pasta do podłóg

Erdol Płyn do metali

przebiegano w środkach, byle tylko jak najwięcej wyssać z Polski i wywieźć zagranicę... Wszystko to wychodzi na jaw dopiero teraz. A czy nie można było tych nadużyć dostrzec wcześniej? Czy nie można było kilka lat temu przeprowadzić należytej kontroli i położyć kres wyzyskiwaniu bezbronnych mieszkańców przez zagranicznego polipa?

Przecież koncesyj udziela się na określonych warunkach i jeżeli koncesjonariusze nie dotrzymują umowy, to państwo względnie władze komunalne mają nie tylko prawo, lecz i obowiązek koncesję cofnąć przed upływem terminu. Jest to podstawowy obowiązek wobec obywateli i wobec Polski, bo jeżeli już mieszkańcy mają przepłacać za dane świadczenie czy produkt, to niech już to płynie na rzecz skarbu, niech obywatel ma tę świadomość, że za swoją krwawicę opłaca budowę nowego torpedowca, czy serji samolotów! Tymczasem potworny haracz, wyssany z najbiedniejszych, idzie na zasilenie kas zagranicznych potentatów. Setki milionów płyną nieprzerwanym strumieniem bez żadnej korzyści dla Polski wprost do kas pancernych międzynarodowych aferzystów.

Niestety, przysłówie mówi: **Polak mądry jest dopiero po szkodziel**

Afera Żyrardowa śmierdzi już od szeregu lat.

Ostatnio plajtę zrobił jeden z najważniejszych banków zagranicznych tak zwany Polski Bank Przemysłowy, oparty o francuski koncern naftowy. Polacy zostali poszkodowani na wiele milionów złotych, gospodarce tam prowadzone równie rabunkowo, jak w niektórych elektrowniach... Dyrektorowie wypłacali sobie po kilkaset tysięcy złotych dywidendy, budowano schody za pół miliona złotych... a potem ogłoszono upadłość i kłenci odeszli z kwitkiem, bo forsja pojechała sobie zagranicę!

W Warszawie zajrzano wreszcie do ksiąg elektrowni, a gdzieindziej?

Skoro tam kilowat-godzina kosztuje poniżej 5 groszy, to i tu nie może chyba wiele więcej wypaść kosztu własny? A my płacimy za tę samą kilowat-godzinę po 62 grosze! Tam wywieziono zagranicę 60 milionów, a ile wywieziono z Łodzi? Czy i tu mamy czekać, aż trafi wyjątki metody gospodarce koncesjonariuszy? Czy państwo nie ma prawa ukroćć wyzysku obywateli? Nie ma prawa, nie może, czy nie chce?

Robotnik, zarabiający po kilkanaście złotych tygodniowo, nie mający na mleko dla dziecka, musi opłacać wygórowane stawki. W imię czego?

A czy prócz elektrowni niema tu tłustych koncesyjek?

A kartel wełniany, przez państwo koncesjonowany?

Postawmy pytanie wyraźnie. W warszawskiej elektrowni dopiero teraz dostrzeżono „kantę“, wyzysk i rabunkową gospodarce, choć to trwało długie lata. Czy zatem gdzieindziej nie dzieje się nic podobnego, czy gdzieindziej patrzy się na ręce zagranicznych koncesjonariuszy? Czy też za kulisami tych narażeń na naszem ciele gospodarzem dzieją się takie same historie, o których „nie śniło się filozofom“? ha.

Likwidacja ognisk komunistycznych w Sosnowcu

Sosnowiec, 7. 4. — Władze śledcze w Zagłębiu w końcu marca, a początkiem kwietnia, przystąpiły do masowej likwidacji jacejek komunistycznych. W związku z tem aresztowano przeszło siedemdziesiąt osób, z których trzydzieści sześć wysłano do więzienia w Mysłowicach. Wśród osadzonych w więzieniu w Mysłowicach osób niema prawie Polaków, przeważają Żydzi, którzy w organizacjach komunistycznych pełnili funkcje odpowiedzialne.

Jednocześnie rozwiązano w Sosnowcu żydowskie związki zawodowe, jak pracowników odzieżowych, spóżywców, handlowych i przemysłowych, oraz polsko-żydowski związek pracowników budowlanych w Sosnowcu i takież sam w Będzinie.

Przy rewizji stwierdzono, że związki te pod płaszczykiem obrony ekonomicznej prowadzą robotę komunistyczną.

Władze śledcze w dalszym ciągu przeprowadzają aresztowania komunistów.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską“

Apelacja w sprawie Grzeszolskiego

Adv. Hofmokl - Ostrowski zapowiedział ją telegraficznie

Sosnowiec. (Tel. wł.) Obrońca inż. Grzeszolskiego w głośnym procesie trucicielskim, adv. Hofmokl - Ostrowski zgłosił telegraficznie apelację w imieniu swego klienta.

Dodatkowo apelację zgłosił także adv. Pawełek, który — jak wiadomo — wnosił powództwo cywilne. Przy-

pominamy, iż w wyroku zasądzono symboliczny 1 zł powództwa cywilnego jednak odrzucił wniosek o zasądzenie zwrotu 90 zł kosztów pogrzebu śp. Lucyny Grzeszolskiej. Ten właśnie moment jest powodem apelacji.

Apelację będzie rozpatrywał sąd apelacyjny w Warszawie.

Protestacyjny wiec emerytów w Krakowie

Mówcy solidarnie potępiłi gospodarce „sanacji moralnej“

Kraków, 7. 4. W niedzielę 6 bm. odbył się w Krakowie wielki wiec protestacyjny emerytów w sprawie zniesienia dekretu Prez. R. P. o obcięciu 1/4 służby zaborczej. Wiec zgromadził kilka tysięcy osób, których ogromna sala Sokoła, galerje i krużganki pomieścić nie mogły. To też setki osób gromadziły się na ulicy. Wiec zagał prezes Związku Zrzeszeń Urzędniczych wojew. krakowskiego prof. dr. J. Krajewski, który w swym referacie zapoznał obecnych z żmudnemi i wyczerpującemi zabiegami w sprawie zniesienia krzywdzącego dekretu, który w masach nawet niezainteresowanych oceniany jest jako naruszający poczucie prawa.

Przemawiali posłowie: ks. dr. Lubelski, Pochmarski i Jahoda-Zółtowski. Pierwszy mówił o akcji, dążącej do naprawienia krzywdy nie tylko materjalnej ale i moralnej, jaką jest dzielenie emerytów na zaborczych i niezaborczych. Mówca obiecał, że razem z innymi posłami nie ustanie w zabiegach o zniesienie krzywdzącego dekretu. Podobnie przemawiał poseł Pochmarski.

Szereg dalszych mówców, jak reprezentanci z Poznania, reprezentant Związku Oficerów Rezerwy, reprezentant kolejarzy, delegat ze Śniatyna i inni — przemawiali w tej samej materji, naświetlając poszczególne kwestje prawne i emerytalne. Przemówienia ich były jednym wielkiem oskarżeniem i druzgocą krytyką „sanacji“ moralnej. Wykazali marnotrawną gospodarce, bezplanowe i bezmyślne mnożenie emerytów, pokrzywdzenie niższych sfer urzędniczych, których kosztem górne war-

stwy wybranych otrzymują wspaniałe pobory i kolosalne dodatki funkcyjne.

Wszystkie przemówienia, nacechowane troską o dobro narodu i państwa brzmiały gorzką nutą nieraz prawdziwej rozpacz. Atmosfera na sali była bardzo podniecona, obfitowała w szereg wzruszających momentów (np. uczczenie poległych synów t. zw. zaborczych emerytów) — równocześnie jednak poważna.

Postronny widz mógł z wiecu odczytać nastroje, jakie dziś nurtują w społeczeństwie! Nie byli to opozycjonści, byli to z jednej strony ludzie pokrzywdzeni, z drugiej trzeźwo patrzący na to, co się w Polsce dzieje, obywatele.

Wiele z przemówień ze względu na cenzurę, nie nadaje się do umieszczenia. Świadczy to jednak, że inteligencji (a byli tam także i czynni urzędnicy) otwarty się narazcie oczy.

Wiec uchwalił rezolucje dotyczące: 1) nieustępowania z żądań zniesienia dekretu o t. zw. służbie zaborczej i obcięciu 1/4 lat — wysłużonych i zapłaconych wkładami emerytalnymi,

2) wysłanie delegacji do Prezydenta Rzplitej,

3) żądanie powołanie do Komisji Emerytalnej, do której większości, jak i do jej przewodniczącego, nie mają zaufania, przedstawicieli związków emerytalnych z Krakowa, Lwowa i Poznania.

Wiec wzbudził w mieście niebывałe zainteresowanie — krzywdą emerytów interesują się szerokie sfery społeczeństwa — nie wyłączając sfer niższych.

Na targu w Słupcy

Słupca, 7. 4. — Na odbytem w poniedziałek 6 b. m. jarmarku w Słupcy widziało się całe zastępy handlujących Polaków z miasta Łodzi z towarami blawatnemi i galanterją, czapników i wielu innych, a nawet z artykułami kuchennymi, jak szkło, porcelana i t. p., czego dotychczas nie było. Znamienne, że straganiarze-Żydzi chcieli zmieszać się z Polakami. Ci ostatni jednakże stragany ich usunęli.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 7 kwietnia 1936 r.

Belgja	89,84
Berlin	213,49
Holandja	300,65
Kopenhaga	117,40
Łondyn	26,29
Nowy Jork	5,30 1/4
Paryż	35,01
Praga	21,96
Sztokholm	135,50
Szwajcaria	173,10
Hiszpanja	72,57

Uspodobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe Bydgoszcz

z dnia 7 kwietnia 1936 r.

Jęczmień 15 tonn par.	15,75
Ceny orientacyjne: żyto	14,50 — 14,75
pszenica 19,60—20	uspodobienie stałe; jęczmień jednolity 15,25—15,50
jęczmień browarny	15,50—16
jęczmień zbierany	14,75—15
owies 14,75—15,25	uspodobienie spokojne.
Otreby żytnie	11,75—12,25
otrebę pszenne grube	12,25—12,75
otrebę pszenne miaskie i średnie	11,75—12,25
otrebę jęczmieńne	11—12

Ogólne uspodobienie stałe.

Łódź

z dnia 7 kwietnia 1936 r.

Żyto 14,75—15	pszenica 22—22,25
Jęczmień 15—15,25	owies zbierany 15—16
owies jednolity 16—16,25	maka żytnia 50 proc.
21,5—22,5	maka żytnia 65 proc.
19,75—20,75	maka pszenka 65 proc.
30,5—31,5	Otreby pszenne 11—11,25
Otreby żytnie	11,25
Otreby pszenne grube	11,50
Otreby pszenne średnie	11,75
ziemiaki jadalne	4,5—5

Uspodobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 7. 4. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca na 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l, 2) pszenica 753 g/l, 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:

Żyto 75 tonn par.	Poznań	14,75
Ceny orientacyjne:		
Żyto (Uspob. spokojne)		14,25—14,50
Pszenka (Uspob. spokojne)		19,90—20,15
Jęczmień browarny		15,50
Uspodobienie spokojne:		
Jęczmień 700—725 g/l		15,00—15,25
Jęczmień 670—680 g/l		14,75—15,00
Uspodobienie spokojne:		
Owies 450—470 g/l		14,75—15,00
Owies standartowy		14,25—14,50
Uspodobienie spokojne:		
Maka		
żytnia wyciąg 0-30% w/w		21,00—21,25
żytnia gat. I 0-50% w/w		20,50—20,75
żytnia gat. I 0-65% w/w		19,50—20,00
żytnia gat. II 50-65% w/w		16,50—17,50
żytnia posł. pon. 65% w/w		15,00—16,00
Uspodobienie spokojne:		
pszenka gat. I wyc. 0-20% w/w		32,25—34,00
pszenka gat. IA 0-45% w/w		31,50—32,00
pszenka gat. IB 0-55% w/w		30,50—31,00
pszenka gat. IC 0-60% w/w		30,00—30,50
pszenka gat. ID 0-65% w/w		29,00—29,50
pszenka gat. IIA 20-55% w/w		28,25—28,75
pszenka gat. IIB 20-65% w/w		27,75—28,25
pszenka gat. IID 45-65% w/w		25,25—25,75
pszenka gat. IIF 55-65% w/w		23,25—23,75
pszenka gat. IIG 60-65% w/w		21,75—22,25
pszenka gat. IIIA 60-70% w/w		19,75—20,25
pszenka gat. IIIB 70-75% w/w		17,75—18,25
Uspodobienie spokojne:		
Otreby pszenne stand.		11,75—12,25
Otreby pszenne grube stand.		12,00—12,50
Otreby pszenne średnie stand.		11,00—11,75
Otreby jęczmieńne		10,75—12,00
Rzepak zimowy		39,00—40,00
Siemie lniane		42,00—44,00
Gorczyca		32,00—34,00
Wyka latowa		25,50—27,50
Peluszka		26,00—28,00
Groch Wiktorja		21,00—23,00
Groch Polgera		21,00—23,00
Łubin niebieski		10,50—11,00
Łubin złoty		13,00—13,50
Seradela		24,50—26,50
Koniczyna czerwona surowa		120,00—130,00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta		135,00—145,00
Koniczyna biała		75,00—100,00
Koniczyna szwedzka		165,00—190,00
Koniczyna żółta odłuszczona		65,00—75,00
Przełot		75,00—90,00
Ziemiaki jadalne		4,25—4,75
Makuch lniane w tafiach		18,25—18,50
Makuch rzepakow. w tafiach		15,00—15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%		17,00—17,50
Srut Soja		21,00—22,00
Słoma pszenka luzem		2,20—2,45
„ pszenka prasowana		2,70—2,95
„ żytnia luzem		2,50—2,75
„ żytnia prasowana		3,25—3,50
„ owsiana luzem		2,75—3,00
„ owsiana prasowana		3,25—3,50
„ jęczmieńna luzem		2,20—2,45
„ jęczmieńna prasowana		2,70—2,95
Siano zwykłe luzem		5,75—6,25
„ zwykłe prasowane		6,25—6,75
„ nadnoteckie luzem		6,50—7,00
„ nadnoteckie prasowane		7,50—8,00

Ogólne uspobienie spokojne.
Ogólny obrót: 1990 tonn, w tem żyta 590 tonn, pszenicy 319 tonn, jęczmieńna 151 tonn, owsa 20 tonn.

Świetnie udaje się

wielkanocne ciasto na znakomitej margarynie Tryumf lub Standard



MARGARYNA AMADA
DO PIECZENIA, SMAŻENIA, GOTOWANIA ORAZ NA CHLEB

Pg3510-62.217

Sprawa należności za tranzyt

Warszawa (Tel. wł.) W sprawie rozmów polsko-niemieckich o należności polskie za tranzyt, donoszą, że strona niemiecka deklaruje gotowość uregulowania należności, wysuwa jednak postulat bardzo poważnego obniżenia polskiej taryfy przewozowej. (w)

Tegoroczny „dzień morza“

Warszawa (Tel. wł.) W tym roku projektowanych jest szereg uroczystości, obchodów i zjazdów nad morzem na Dzień Morza i to nie tylko do Gdyni, ale na całym wybrzeżu. W czerwcu na Dzień Morza przewidziano

ne są wielkie manewry wszystkich jednostek naszej marynarki stacjonowanych na wodach Bałtyku. (w)

Loty do stratosfery

Warszawa (Tel. wł.) Prof. Piccard odłożył swój lot do stratosfery na polskim balonie do r. 1937 z powodu braku pieniędzy. Potrzeba mu na to do 200 tys. zł. Obok lotu prof. Piccarda projektowany jest również lot do stratosfery załogi polskiej na tym samym balonie, na którym ma wystartować w roku przyszłym prof. Piccard. Jedyne gondola będzie mniejsza, ażeby mniej ważyła. Kto poleciał, narazie nie jest ustalone. (w)

Warszawa

z dnia 7 kwietnia 1936 r.

Pszenka jednolita	21,50—22
pszenka zbierana	21—21,50
żyto jednolite	13,50—14
żyto zbierane bez obrotu	13,25—13,50
owies jednolity	15—15,25
owies eksportowy	15,25—15,50
owies zbierany	14,50—14,75
jęczmień browarny bez obrotu	15,50—15,75
jęczmień jednolity	15,25—15,50
jęczmień zbierany	15—15,25
jęczmień złmowy	14,75—15
Otreby pszenne grube	12,50—13
Otreby pszenne miaskie i średnie	11,50—12
Otreby żytnie	11,50—12
kuchy lniane	17,50—18
kuchy rzepakowe	15—15,50
srut Soja bez obrotów	22,50—23

Ogólny obrót 795, w tem żyta tonn 440. Uspodobienie spokojne.

Wielki Czwartek

Wielki Czwartek jest pamiątką Wieczery Pańskiej, gdy ustanowiony został Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, największego skarbu zniekanej i nędznej ludzkości. Pamiątką to radośna i radośnie uczciwy ją należało, gdyby nie coraz bardziej rosnący ból i smutek, gdyby nie zdrada Judasza, pojmanie i uwięzienie Jezusa. Kościół pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu odsuwa więc na inny dzień i tylko w przyczynowym związku wspomina w liturgji wielkoczwartkowej ten doniosły fakt. W Lekcji z listu św. Pawła do Koryntjan przypomina Kościół akt ustanowienia Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej i ostrzega jednocześnie, że do Stolu Pańskiego przystępować należy godnie, należycie przygotowanym. Pośrednio uczy tego samego Ewangelja według św. Jana we Mszy św. wielkoczwartkowej, przedstawiając Jezusa odprawiającego przepisane ablucje i pomagającego w ablucji apostołom. Chrystus Pan mówił przy tem: „Powinniście jeden drugiemu nogi umywać, albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili”. Przypomina to raz jeszcze najważniejsze przykazanie chrześcijaństwa: „abyście się spolem miłowali”. To przykazanie przypomina również wielkoczwartkowa uroczystość umywania nóg Apostołom. Obok tego w liturgji Wielkiego Czwartku są momenty wybitnie smutne. Po „Gloria”, które wyjątkowo w dniu tym mimo Wielkiego Postu rozbrzmiewa we Mszy św. dla uczczenia pamiątki ustanowienia N. Sakramentu milkną dzwony, kielich z konsekrowaną Hostją przeniesiony zostaje do Ciemnicy, ołtarze obnażone, w Nieszporach omawia Psalm 21: „Boże mój, wejrzyj na mnie: czemuś miłe opuścił?”



Tradycyjnym zwyczajem odbywają się w Rzymie, w Wielkim Tygodniu procesje do Colosseum.

Akcja „Croix de Feu”

Co na ten temat mówi plk. de la Rocque

Paryż (Tel. wł.) W wywiadzie, udzielonym jednemu z pism plk. de la Rocque, przywódca „Krzyża Ognistego” oświadczył, że Francja winna stworzyć własną podstawę polityczną, opartą na platformie idei porównania. „Ognisty Krzyż” na terenie parlamentu będzie starał się przeprowadzić arbitraż polityczny.

W ciągu marca organizacji „Krzyż Ognisty” przybyło 40 tysięcy nowych członków.

Plk. de la Rocque opowiedział się poza tem za wzmocnieniem władzy prezydenta republiki i indywidualną odpowiedzialnością ministrów, oraz za przyznaniem prawa głosowania kobietom.

Proces hrabiny i „pięknego Leosia”

Zgnilizna moralna w t. zw. wyższych sferach towarzyskich stolicy

Warszawa (Tel. wł.) W sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa ekscyrykówni, która przez zamążpójście została hrabiną Mielżyńską. Po porzuceniu przez męża zajęła się stręceniem nierządu i czerpaniem z tego zysków.

Dom schadzek hr. Mielżyńskiej mieścił się przy ul. Marszałkowskiej 31a. Każda z kobiet, która trafiła do jej mieszkania, musiała się zobowiązać oddawać jej część zarobku, uzyskanego z nierządu.

Poważną rolę w tym procederze

odgrywał jej przyjaciel, występujący w życiu kawiarnianem pod pseudonimem „piękny Leos”. Spacerował on codziennie po Alejach Ujazdowskich z pięknymi chardami, przy pomocy których zawierał znajomości z różnymi kobietami, które następnie ściągali do domu schadzek Mielżyńskiej. Władze bezpieczeństwa podczas rewizji znalazły całe kolekcje fotografii i numery telefonów najrozmaitszych kobiet, które wskutek tego powołane zostały na świadków. (w)

Afera żydowskiego dentysty

Nabrał naiwnych dostawców na 200 tys. złotych i zbiegł

Łódź, 7. 4. Przed niedawnym czasem naskutek pretensyj zgłoszonych przez poszkodowanych, wdrożono dochodzenie przeciw technikowi dentyście Żydowi Adolfowi Karabanowowi i jego żonie Małce, którzy wspólnie prowadzili zakład dentystryczny przy ul. Piłsudskiego 31.

Karabanow, całą aferę zorganizował według zgóry opracowanego planu. Mianowicie zaopatrzył się w paszport zagraniczny, poczem przystąpił do całkowitego zreorganizowania swego zakładu i poczył w różnych przedsiębiorstwach nabywać narzędzia chirurgiczne, złoto i platynę dla celów dentystrycznych, meble, urządzenia mieszkaniowe i t. p.

Niezależnie od tego Karabanow, tłumacząc się chwilowymi kłopotami finansowymi zalegał w placeniu ko-

mornego i na poczet tego wystawił weksle, płatne w kwietniu r. b. Gdy już plan swój w całości zrealizował, zainicjował remont mieszkania i tłumacząc się koniecznością czasowego opróżnienia mieszkania dla przeprowadzenia remontu wywiózł meble oraz inne ruchomości, spieniężył je, poczem wyjechał.

Ustalono, że Karabanow działając w ten sprytny sposób, naciągnął różnych dostawców na sumę około 200.000 zł i następnie wyjechał najprawdopodobniej do Palestyny, dokąd zresztą miał paszport. Za zbiegłym aferzystą wysłano listy gończe, lecz — jak dotychczas — nie zdołano go odzyskać. Zona jego Małka Karabanow została zwolniona i wyjechała w ślad za mężem. (k)

Ofiary gwałtownego orkanu

Nowy Jork (PAT). Orkan, który nawiedził pięć południowych stanów pociągnął za sobą kilkaset ofiar, których liczba w różnych doniesieniach waha się od 200 do 500, oraz ponad 1000 rannych.

Wiele tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Straty materialne sięgają kilku milionów dolarów.

Dotychczasowe doniesienia oficjalne ustalają liczbę ofiar na około 300. W miejscowości Gainesville na Florydzie padło 139 zabitych.

Podczas orkanu wybuchło na terytorjum pięciu stanów południowych ponad 300 pożarów.

Waszyngton (PAT). Czerwony Krzyż ogłasza, że pod gruzami domostw, zwalonych przez huragan w stanach środkowych, zanaleziono dotąd 429 ciał zabitych, z pod gruzów wydobyto — 1.727 rannych.

Auto posełstwa hiszpańskiego najechało na hrabinę

Sztokholm (PAT). Siostra marszałka Mannerheima, hrabina Sparre, przejechała została na jednej z ulic Sztokholmu przez auto posełstwa hiszpańskiego. Hrabina Sparre ma złamane obie nogi i uszkodzony kręgosłup.

Zmiana lokalu.

Podajemy do wiadomości Sz. Klienteli, iż z dniem 8 kwietnia r. b. nasz skład fortepianów, pianin i fisharmonji zostaje przeniesiony z ulicy Moniuszki Nr. 2 do nowego lokalu, który mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej 116 front I. piętro

Pozostając w dalszym ciągu do usług Sz. Klienteli, pozostaje

z poważaniem
Karol Koischwitz, Spadk.
a 8072
Telefon 224-72

„Pułaski” w Buenos Aires

Buenos Aires (PAT). Przybycie pierwszego polskiego statku pasażerskiego „Pułaski” do Buenos Aires spotkało się z gorącym przyjęciem ze strony wychodźstwa polskiego w Argentynie.

Chleb dla Polaków

Właściciel kina dźwiękowego, Wielkopolek, szuka większego miasta, w którym brak polskiego kina.

Wytwórnia czekoladek w Poznaniu pragnie przenieść się do jednej z miejscowości województwa centralnych (b. Kongresówka). Gdzie znajdzie odpowiedni rynek zbytu i poparcie?

Kupiec z branży win i wódek pragnie usamodzielnic się w jednym z większych miast b. Kongresówki, gdzieby można urządzić sprzedaż butelkową oraz probiernię. Gotówby również wstąpić jako wspólnik do istniejącego już składu z tej branży.

Przedsiębiorstwo budowlane i wytwórnia mebli szuka większego ośrodka miejskiego, gdzieby mogła rozwinąć działalność.

Drukarnia w Wielkopolsce chętnie przeniesie się do miasta, gdzie znajdzie pracę i poparcie.

Kompletny tartak w Wielkopolsce, którego właściciel otworzy skład drzewa i przedsiębiorstwo budowlane, szuka odpowiedniego do osiedlenia się ośrodka miejskiego w Polsce środkowej.

W powyższych sprawach informacje kierować prosimy pod adresem: Związek Polski, Poznań, ul. Pocztowa nr. 27.

W wojewódzkim mieście Wilnie niema polskiego sklepu z aparatami i przyborami fotograficznymi, polskiego sklepu z rowerami, maszynami do szycia, patefonami. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Wilnie, Mostowa 1.

W jednym z ostatnich komunikatów podawaliśmy, że w powiatowym mieście Konin brak jest sklepu z żelazem i okuciami. W związku z tem zaznaczamy, że w najbliższym czasie nastąpi w Koninie otwarcie składu z tej branży.

Tysiące żydowskich rodzin żyje i to dostanie z handlu starzyzną. Szerę żydowskich handlarzy podwórzowych, trudniących się skupem starzyzny, dorobiło się znacznych majątków.

Nabytą na podwórzach starzyznę sprzedają handlarze żydowskiemu hurtownikowi, który ją sortuje: lepsze przedmioty naprawia lub częściowo przerabia, inne sprzedaje pantoflarzom względnie czapnikom, wreszcie odpadki fabrykom do przerobienia na materiały. Cały ten proceder handlu starzyzną daje Żydom zarobki, idące w miliony.

Grubo zarabiają Żydzi na tak zwanym handlu wymiennym. Nabywają gałgany, stare żelazo, flaszki za wybrakowane talerzyki, tanie ozdoby lub

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i mocznicyowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

nr 7 410

szkodliwe dla zdrowia cukierki.

Gdyby znaleźli się Polacy nawet z niedużym kapitałem, którzyby zorganizowali skup starzyzny i hurtownię odbiorczą dla handlarzy-Polaków, mieliby napewno doskonałe zyski. Handlarz podwórzowy może rozpocząć swą działalność już z kapitałem 50 zł. Oczywiście do założenia hurtowni odbiorczej trzeba znacznie większych sum. Wszelkie uwagi w powyższej sprawie prosimy przysłać na adres redakcji.

Pisma polskie prosimy o przedruk.

Fakir Fuady skarży kolegę

Warszawa. (Tel. wł.) Do władz sądowo-sledczych wpłynęła skarga fakira i chiromanty indyjskiego Said Fuady, który przyjechał do Polski z wioską murzyńską na Powszechną Wystawę Krajową i później został w Polsce.

Fuady skarży swojego współnika o przytrzymanie znaczków na znaczną sumę, otrzymywanych przez Fuady'ego z całego kraju od klientów. Ci ostatni nadsyłał do jasnovidza prośby z wyszczególnieniem dat urodzeń i różnych innych danych, o horoskopy, załączając równocześnie opłatę w znaczkach w wysokości 1.20 zł do otrzymania horoskopu na r. 1936.

Fuady, tytułujący się profesorem nauk hermetycznych, otrzymywał takich listów ogromną ilość, a ponieważ ostatnio jasnovidz wyjeżdżał dużo na prowincję, odbiór tych listów powierzył swojemu współnikowi, nie przypuszczając, że ten przywłaszczy sobie znaczki. Kiedy Fuady zwrócił się do współnika o rozliczenie, powstał spór, który ostatecznie rozstrzygnięto na drodze sądowej. Fuady znany jest publiczności również pod nazwą Clu-Clu. (w)

Na Podhalu

Dwa tygodnie temu w Podczermnem policja przeprowadziła rewizję u p. Józefa Karca, którego zaarrestowała i skutego doprowadziła do sądu w Czarnym Dunajcu. Sędzia po przesłuchaniu bezzwłocznie zwolnił p. Karca. Charakterystyczną jest rzeczą, że po znalezieniu u p. Karca dawnej legitymacji Stronictwa Ludowego postępowanie wyraził zdziwienie, dlaczego p. Karcz wystąpił od ludowców miłych obecnie rządowi, a wstąpił do narodowców. Znow ubogi w duchu postępowanie nie wiedział, że właśnie dlatego p. Karcz wystąpił ze Stronictwa Ludowego, gdy zobaczył, że jego najzwziętsi członkowie, „opozycjnie nastrojeni” siedzą jednak na dwóch stołkach, a inni czołowi mężowie całkiem się przenieśli na „sanacyjne”. Wogóle okazuje się, że Stronictwo Ludowe jest chronione tu i protegowane przez pana „zyndramowca” Głuta.

Poza tem nachodzą policjanci naszych członków w Jablonce na Orawie p. Karola Oskwarka, — w Żebie p. Jarosza — w Suchem p. Caraciaka, — w Bustryku p. Józefa Jarzabka i bez pardonu zabiera się na prawach rękopisu wydane referaty Stronictwa Narodowego, wycina się z koszulek (p. Jarzabkowi) miecz Chrobrego, niszcząc w ten sposób mienie prywatne. P. Pintscherowi w Nowym Targu nawet zabrano 7 legitymacyj członkowskich S. N. i bloczek składek członkowskich. Rzeczy tych, do tego czasu nie oddano, podobnie jak p. Fitowskiemu z Białki, u którego dnia 28. III. urządzono rewizję oraz zabrano legitymacje i referaty, stanowiąc przeciw własność legalnego stronictwa.

Przez cały szereg lat podobnie bezceremonjalnie robiono p. dr. Mechowi, zabierając mu cenzurowane i dozwolone druki, których pomimo upominań się u poprzednich komendantów P. P. nie zwróceno, zastępując się tem, że druki „są jeszcze przegladane w starostwie, w sądzie itp.”.

Kolporterom pism narodowych w Nowym Targu Józefowi Pintscherowi Piotrowi Marcowi oraz Józefowi Pietrzykowi w Zakopanem starosta Nowotarski odmówił zezwolenia na sprzedaż pism krajowych, motywując odmowę rzekomą karalnością ubiegających się o zezwolenie. Tymczasem zarówno jeden, jak drugi, nie był nigdy karany, gdyż skazujące wyroki sądu starościńskiego za „udział w nielegalnym pochodzie itp.” zostały przez sąd okręgowy w Nowym Sączu uchylone.

Dnia 23 marca aresztowano w Nowym Targu studenta Uniwersytetu Poznańskiego Tadeusza Borowicza i osadzonego w więzieniu sądownym. W dniach 26 i 27 marca odbyła się przeciwko niemu rozprawa karna w sądzie grodzkim. Prokurator Kindler oskarżał p. Borowicza z art. 170 k. k., o to, że na jednym z zebrań Stronictwa Narodowego w Leszczynach, pow. nowotarskim dopuścił się publicznego rozśiewania fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Pomimo przesłuchania wszystkich świadków oskarżenia nie znaleziono dostatecznych dowodów winy, wobec czego rozprawę odroczone, celem przesłuchania dalszych świadków, a p. Borowicza zwolniono z aresztu sledcze-

„Gauleiter“ Forster wygadał się

O Albercie Forsterze, „gauleiterze“ hitlerowskim w Gdańsku, niejednokrotnie była mowa. Forster podaje się za męża zaufania Hitlera i Trzeciej Rzeszy na obszarze w. miasta Gdańska.

Od czasu do czasu „gauleiter“ Forster przemawia do „brunatnych koszul“. Forster lubi mówić. W ferworze oratorskim wypowiada wtedy to, o czym powiedziano mu pocichu w Berlinie. Z ust Forstera płyną wówczas potoki słów, pełne namiętnych zapewnień, że bliski już jest dzień, kiedy i nad Bałtykiem, u ujścia Wisły, sytuacja ulegnie zmianie.

Z okazji ostatecznego podeptania postanowień wojskowych traktatu wersalskiego Forster wygłosił znowu przemówienie, w którym oświadczył, jak cytuje gdańska „Volksstimme“:

„My tu w Gdańsku całkowicie rozumiemy to uczucie radości, które panuje w Nadrenji, a nawet może jeszcze bardziej, niż reszta narodu niemieckiego.

„I tu zapanowałoby uniesienie bez

granic, gdybyśmy ujrzeli pierwszych żołnierzy niemieckich, wkraczających do Gdańska...

„Czujemy tu wszyscy, że wielkie czyny wodza nie pozostaną bez rezultatu i dla Gdańska. Czujemy tu w Gdańsku wszyscy, że wreszcie nastanie i dla nas godzina oswobodzenia...

„Nastanie i dla nas dzień, w którym dokonamy z tymi panami obrachunku, ale to jak najbardziej radykalnego. Nadrenja czekała 15 lat na moment, który przyniósł jej wolność. I my doczekamy się tej chwili, a wówczas chwycimy tych panów tak nagle, tak błyskawicznie, że nie zdążą nam uciec zagranicę!”

Co na to panowie ze świeżo odnowionego pałacu Brühlowskiego w Warszawie? Co na to towarzysze niedawnego polowania z Greiserem i Göringiem w Puszczy Białowieskiej? Czyżby nadal uważali, że w Gdańsku wszystko jest w porządku?

Samobójstwo uczennicy

Wąprzeżno, 7. 4. — W domu budowniczego Zygmunta G. pod Sitnem córka jego 17-letnia Stefania, uczenica 7 klasy gimnazjum humanistycznego, popełniła samobójstwo, strzelając z rewolweru w okolicę serca. Na szczęście życia jej nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Afera łapówkowa

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach od 20 do 22 b. m. w Złoczowie odbędzie się nowa rozprawa przeciwko głośnemu ziemianinowi Stanisławowi Rudrofowi z powodu ujawnienia afery łapówkowej przy wymiarze daniny i podatków za lata 1932/33. Współoskarżony w tej sprawie jest również były sędzia i radca ministerstwa skarbu Kazimierz Mikula, oraz urzędnik województwa tarnopolskiego Marjan Biliński. (w)

Roboty publiczne w Zagłębiu

Sosnowiec, 7. 4. — Z początkiem kwietnia miasta Zagłębia: Sosnowiec, Będzin, Czeldź i Dąbrowa rozpoczęły roboty publiczne.

Sumy, asygnowane na roboty, czy to z funduszu miejskich, czy Funduszu Pracy, są niewspółmiernie małe do potrzeb i ilości zatrudnienia tych bezrobotnych pracujących w roku zeszłym przy tych pracach. Zachodzi więc pytanie, skąd miasta Zagłębia uzyskają sumy, aby roboty można prowadzić nie do 1 lipca, gdyż na tak krótko starczą fundusze, lecz do 1 października. Oprócz tego roboty te nie obejmują tych co pracowali przy nich w roku zeszłym.

Kobieta-włamywacz

Tuchola, 7. 4. — Wanda Kordelska, mężatka, lat 27, z Działdowa, przy pomocy wytrycha zakradła się do mieszkania Katarzyny Melcerowej przy ul. Chojnickiej 15. Tu przy pomocy podrobionych kluczy zaczęła po szafach szukać kosztowności i pieniędzy. Przy tych manipulacjach przychwyciła ją właścicielka mieszkania i oddała w ręce policji.

Przy rewizji znaleziono przy niej trzy wytrychy, jeden klucz patentowy oraz 13 różnych kluczyków. Kordelska trudni się domokrążną sprzedażą nic, jednakże przytem równocześnie uprawia zawód złodziejski. Kordelską oddano do dyspozycji władz sądowych.

Młodociągni komuniści przed sądem

Łódź, 8. 4. — W sądzie okręgowym w Łodzi odbył się proces przeciwko studentowi medycyny na Uniwersytecie Poznańskim, 24-letniemu Aleksandrowi Treifelowi ze Zgierza. Na terenie „T. U. R-u“ Treifel zorganizował komórkę związku młodzieży komunistycznej Z. M. K., do której wciągnął 18-letniego Franciszka Kukulaka i 17-letniego Henryka Grudzińskiego. W mieszkaniu tego ostatniego przy ul. Mielcarskiego 10 odbywały się zebrania. Poza tem wciągnął do komórki komunistycznej 15-letniego Jana Błaszczyka i Stefana Rutkowskiego, Władysława Peichert, Jadwigę Włodarczyk i Jana Rościńskiego. Ci ostatni wycofali się następnie z komórki, a dołączył się do niej 21-letni Abram Waldmann, Żyd.

Gdy w dniu 7 listopada 1935 r. z racji rocznicy rewolucji bolszewickiej Grudziński zamierzał wywieść sztandary i transparenty komunistyczne aresztowano go, jak również wszystkich innych, z których większość później zwolniono. Ustalono, że komórka organizowana była wyłącznie wśród członków T. U. R.

Wczoraj Treifel i trzej jego pomocnicy zasiedli na ławie oskarżonych. Pięciu młodociągni osobników powołano w charakterz świadków. W trakcie przewodu cofnęli oni zeznania, złożone u sędziego sledczego, przyczem ustalono, że Grudziński wpływał na to, by zeznania swoje zmienili. Wobec tego w przerwie na zarządzenie prokuratora Rutkowski, Błaszczyk, Peichert i Włodarczykówna zostali aresztowani pod zarzutem fałszywych zeznań.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Aleksandra Treifela na półtora więzienia, Franciszka Kukulaka na 6 miesięcy więzienia, Grudzińskiego na dom poprawy, a Żyda Waldmanna u-niewinnił

Burmistrz, który strzela, pije i tłucze naczynia...

Żadnego reprezentanta mają hitlerowcy

Warszawa (Tel. wł.) Wśród ludności Śląska Opolskiego wywołuje zdziwienie obchodzenie się władz nadzorczych i ich stosunek do burmistrza miasta Zabrze, Filuscha, powołanego na to stanowisko zaraz po objęciu władzy przez hitlerowców.

Filusz był właścicielem sklepu kolonialnego i pozostawał w stosunkach z hitlerowcami. W rozmaitych kawiarniach i restauracjach w Zabrzu urządza on ordynarne awantury,

wskutek czego niejednokrotnie musi interwenjować policja. Bądź w Zabrzu, bądź w Gliwicach tłucze naczynia, strzela z rewolweru, rozbija się i t. d.

Ostatnio, gdy drużyna sportowa wyjeżdżała z Zabrza na zawody do Wrocławia, Filusch przybył już pijany na dworzec i wywołał taką awanturę w bufecie, że policja musiała zamknąć dostęp do restauracji i dworca. (w)

Socjaliści nie lubią prawdy...

Ostre starcie radnych narodowych z socjalistami na posiedzeniu rady miejskiej w Częstochowie

Częstochowa. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej doszło do ostrych starć słownych między radnymi narodowymi i socjalistami. Gdy radny Klubu Narodowego Władysław Studziński odczytywał wniosek w sprawie zajęć z bezrobotnymi, socjaliści zaczęli wykrzykiwać, a prezydent tymczasowy Motal, który przewodniczył zebraniu, usiłował dwukrotnie odebrać głos radnemu Studzińskiemu. Gdy mimo to radny Studziński w dalszym ciągu odczytywał swój wniosek, przewodniczący odebrał mu po raz trzeci głos, wykluczając go na jedno posiedzenie, poczem rozwiązał zebranie i opuścił salę. Równocze-

śnie salę opuścił „sanacyjny“ Klub Gospodarczy.

Następnie doszło do ponownej ostrej wymiany słownej pomiędzy socjalistami i radnymi narodowymi, przyczem z galerji w stronę socjalistów posypały się wrogie okrzyki. Do czynnych starć nie doszło, gdyż przybyła w międzyczasie w liczbie 8 ludzi policja opróżniła salę.

Wybuch kotła parowego

Madryt. (PAT.) W Sanandres nastąpił w fabryce wybuch kotła parowego. 6 osób poniosło śmierć, 5 jest ciężko rannych.

go dnia 27 bm. Na miejsce jego wszedł do tej samej celi więziennej p. Józef Pintscher, którego wpiery ustnie powiadomiono w Starostwie, że jest skazany na 7 dni aresztu, za zrzućenie na ulicy czapki Żydowi, nie doręczono mu jednak orzeczenia na piśmie, skutkiem czego nie mógł wnieść odwołania. Po upływie siedmiu dni polecono mu odsiaływać karę. Surowe są te sądy starościńskie.

Dnia 28 marca policja przeprowadziła rewizję u następujących pp.: w Sierockim u p. Józefa Baka, gdzie zabrano 2 kalendarze „Samoobrony“, referaty, okólniki, mieczyk oraz odpruto odznakę z munduru. W czasie dokonywania rewizji policja popsuła p.: Bakowi piec w poszukiwaniu broni. W Bustryku u p. Stanisława Nowaka zabrano mieczyk oraz referat, przyczem policjanci pytali się żony p. Nowaka, czy nie ma w domu pieniędzy (!). Poszukiwano również broni. W Ludźmierzu u p. Jędrzeja Borzęckiego zabrano w czasie rewizji cenzurowane gazety. U p. Bronisława Jachymiaka zabrano referat. W Żebie u p. Franciszka Chmiela zabrano, kalendarz, referat, mieczyk, gazety oraz broszury, wszystko rzeczy legalne i cenzurowane. We Falsztynie u p. Herniczaka zabrano referat. W Czarnym Dunajcu u p. Lei zabrano referaty. W nowej Bialej u p. Gronki odpruto odznakę z munduru, przyczem szukano nawet czegoś w mące. W Leszczynach u p. Stanisława

Błachuta zabrano referat, u p. Bukowskiego i Karciarza pozabierano kalendarze. We wszystkich tych wypadkach nie doręczono sądowych zarządzeń przeprowadzenia rewizji, a legitymowano się tylko jakimś pismem Starostwa Nowotarskiego, którego nawet żadnemu z kolegów nie chiano dać do przeczytania do ręki. Skutkiem tego wszyscy wymienieni robią doniesienie do prokuratora na postępowanie policji oraz na nieważne zabranie mienia prywatnego.

Dnia 28 marca przeprowadzono również rewizję w Zakopanem u p. Adama Kamińskiego, członka zarządu powiatowego Stronictwa Narodowego podczas jego nieobecności pomimo sprzeciwu służącej, która nie chciała wpuścić policjantów. Zabrano trzydzieści kilka broszur, trzy referaty, kilkanaście legitymacyj członkowskich, spis członków N. O. K. oraz gazety i zapiski organizacyjne. Podobne rewizje przeprowadzono również u pp.: Adolfa Nużyńskiego oraz Ciebierzy, obaj w Zakopanem.

Ogółem dnia 28 marca przeprowadzono rewizję we wszystkich niemal kociach Stronictwa Narodowego na całym Podhalu. Charakterystyczne jest, że wszędzie zabierano powielane na prawach rękopisu referaty programowe, gdy nazajutrz miał się odbyć kurs prelegentów w Nowym Targu.

Tak wygląda „elegancka“ robota na Podhalu.



Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Djonizego b.
Czwartek: Marji Egipc.,
 Wielki Czwartek

Kalendarz słowiański
Środa: Radosława
Czwartek: Dobrosława

Środa: wschód 5,12
 zachód 18,36

Środa: wschód 20,51 zachód 5,09
 Długość dnia 13 g. 24 min.
 Paza: 2 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
 telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
 Godziny przyjęć dla interesantów
 od 10 — 12

NOCNE DYŻURY APTEK
 Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dusz-
 kiewicz, Zgierska 87, Hartmana, Brzeziń-
 ska, 24, Hiszpańskiego, Plac Wolności 2,
 (żydowska), Perelman, Cegielniana 32,
 (żydowska), Cymera, Wólczajska 37, Da-
 nieleckiego, Piotrkowska 127, Wojcickiej,
 Napiórkowskiego 27.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków):
 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE
 Teatr Miejski — „Matura“.

KINA ŁÓDZKIE
 Adria — „Sing — Sing“.
 Bajka — „Za krzywdę brata“ i „Mary
 Dow“.
 Corso — „Światła wielkiego miasta“.
 Capitol — „Kapitan Blood“.
 Palace — „Dzisiejsze czasy“.
 Rialto — „Golgota“.
 Przedwiośnie — „Kumba“.
 Miraż — „Zbrodnia i kara“.
 Ikar — „Nie miała baba kłopotu“.
 Zachęta — „Epizod“.

POGODA W CZERWCU
 Komunikat łódzkiej stacji meteorolo-
 gicznej przy miejskim muzeum w parku
 Sienkiewicza na dzień 7 b. m. Najwyższa
 temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus
 11,7 st., najniższa: plus 1,3 st. Barometr:
 734,4, tendencja: gwałtowny spadek ciśnie-
 nia. Wiatry: południowo-wschodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?
 Zachmurzenie, możliwe opady.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI
 Nowy zarząd Stow. Kupców i Przemys-
 słowców Polskich w Łodzi, wybrany na
 ostatnim walnym zebraniu, jest następu-
 jący pp.: Chądzyński Karol — prezes, Mi-
 szczak Adam — I wiceprezes, Szecepański
 Sebastian — II wiceprezes, Pfeiffer Leon-
 ard — sekretarz, Wagner Otto Edward —
 skarbnik, Nurek Marjan — gospodarz, De-
 howski Tomasz, Frej Antoni, Gliński Ma-
 rjan, Waclaw, Kuligowski Władysław,
 Schmidt Aleksander, Zieliński Walenty.

Nabożeństwo za spokój duszy śp. ks. biskupa W. Tymienieckiego. W dniu 6 b. m. J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński w asyście prefatów ks. Wirzykowski-
 go, ks. Burakowskiego i ks. Szabelskiego w katedrze św. Stanisława Kostki odpra-
 wił żałobne nabożeństwo za duszę śp. pierwszego biskupa ks. Wincentego Ty-
 mienieckiego w dzień Jego św. Patrona. Obecni byli członkowie Kapituły, Alumn i Wyższego Seminarjum Duchownego z gro-
 nem profesorów i licznie zgromadzeni wierni.

Rekolekcje dla starszego harcerstwa. — Staraniem Duszpasterstwa Harcerskiego w Łodzi w dniach od 2 do 5 bm. w kaplicy Chrześc. Tow. Dobroczyńności odbyły się rekolekcje wielkopostne dla starszego har-
 cerskiego. Rekolekcje rozpoczęte zostały odśpiewaniem hymnu do Ducha św. „Veni Creator“ i krótkim nabożeństwem, któ-
 re celebrował ks. kan. Stan. Nowicki, kapelan oddziału łódzkiego Z. H. P. Kon-
 ferencje rekolekcyjne wygłosił ks. har-
 cermistrz Marjan Luzer, naczelny kapelan Z. H. P. n. t. „Starsze harcerstwo jako „ignis ardens“ w życiu społeczeństwa“ „Nasza postawa względem Boga, Polski i bliż-
 nich“ . Rekolekcje zakończone zostały u-
 roczystą mszą św., w czasie której instruk-
 torzy i instruktorki oraz starsze har-
 cerstwo przytąpiło do komunii św. Konklu-
 zyjną naukę wygłosił ks. dr. Cz. Ochnicki,
 kapelan harcerski.

NOTUJEMY
 Ofiary na rzecz Łódzkiego Obywatel-
 skiego Komitetu niesienia pomocy naj-
 biedniejszym. Na rzecz Komitetu niesie-
 nia pomocy najbardziej potrzebującym złożyli ofiary: prezes J. Babad (ul. Pierackiego 17)
 100 zł; prezes E. Bisert (ul. Wólczajska 31)
 100 zł; prezes N. Eftingen (ul. Sienkie-
 wicza 82-84) 100 zł; konsul M. Ken (ul. Ro-
 kicińska 32) 200 zł; prezes O. Ken (ul. Tar-
 gowa 61) 200 zł; dyr. K. Menitz (ul. Wigu-
 ry 30) 150 zł; dyr. J. Schweikert (ul. Gdań-
 ska 49) 100 zł; dyr. M. Hertz (ul. Ogrodo-
 wa 26) 50 zł.

Rozdawnictwo paczek świątecznych. —
 W związku z nadchodzącymi świętami
 Wielkiejnocy Łódzki Obywatelski Komitet
 niesienia pomocy najbardziej potrzebującym
 za pośrednictwem dzielnic rozpoczął rozdaw-

„Uzdrowianie“ rzemiosła polskiego w Łodzi

Łódź, 7. 4. Jak nas informują, w ostatnim czasie Izba Rzemieślnicza w Łodzi zmieniła komisje egzaminacyjne mistrzowskie i czeladnicze, na korzyść Żydów, powodując się jedynie chyba tem, że dyskwalifikowały one Żydów, nie mających elementarnych pojęć o danym zawodzie. Rzemiosło polskie, zorganizowane w cechach jest zdania, że posunięcie to jeszcze więcej pogłębi obecny, godny pożałowania stan rzemiosła i jego rozwoju. Gdy delegacje cechów zapomniały prezenta Izby o przyczynę dokonanej zmiany komisji i naznaczenia drugiej bez porozumienia się z cechami, w odpowiedzi usłyszały, iż były zażalenia na działalność komisji. Trzeba zaznaczyć, iż zażalenia te były składane jedynie ze stron żydowskich rzemieślników, którzy uskarżali się na niby niesłusne dyskwalifikowanie. Zarzucali oni mia-

nowicie komisjom, że nie chciały obdarzać tytułami mistrzów rzemiosła ludzi nie posiadających kwalifikacji rzemieślnika-fachowca. **Ze najczęściej byli nimi Żydzi, to chyba nie jest wi-
 na członków komisji.** Dziwne jest jednak, że zarząd Izby przychylił się do owych zażeń, nie zasiągając rady w cechach, które przez długoletnią i zaszczytną pracę na terenie kształtowania młodych kadr rzemieślników, mogą być jedynym miarodajnym źródłem opinii. Nie przypuszczamy, aby Żydzi, którzy są członkami Izby, mogli przegłosować podobną zmianę członków komisji, ponieważ **jeszcze są mniejszością na walnych zebraniach** jak i w zarządzie. W każdym razie ogół rzemieślniczy ostatniemi zarządzeniem Izby jest mocno przygnębiony i oczekuje przychylnego załatwienia protestu polskich rzemieślników.

Z rynku pracy

Łódź, 8. 4. Wczoraj na godz. 13 w zarządzie miejskim wyznaczona została konferencja w celu zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami sezonowymi na r. 1936. Międzyzwiązkowa komisja poprzednio na godz. 9 zwołała do sali domu ludowego przy ul. Przejazd, zgromadzenie sezonowców, na którym uchwalono warunki robotników, wyrażające się w żądaniu płac: dla rzemieślników 9,60 zł i 8 zł. Dla robotników wykwalifikowanych 7 zł, a dla nie wykwalifikowanych 6 zł i dla robotnic 5 zł. Następnie odbyła się o godz. 13 konfe-
 rencja u tymczasowego prezenta miasta Głazka, który na wstępie zaznaczył, że warunki plac pierwotnie przez miasto postawione zostały poprawione i obecnie wyrażają się: dla rzemieślników 8 i 7 zł, dla pomocnic i robotników wykwalifikowa-
 nych 6 zł, dla robotników niewykwalifi-
 kowanych 4,40 a dla robotnic 3,50 zł dzien-
 nie. Urlopy mają być uregulowane według obowiązującego prawa. Po krótkiej naradzie, przedstawiciele związku ustalili, że warunki przedstawiają do zaakceptowania walnemu zgromadzeniu sezonowców i do dnia 5 maja b. r. dadzą odpowiedź. Celem zademonstrowania solidarności w czasie odbywania konferencji w czasie od godzi-
 ny 13 do 15, robotnicy na wszystkich od-
 cinkach, w liczbie ok. 750 ludzi porzucili na 2 godziny pracę i strajkowali.

stawek przy pracy akordowej wybuchł za-
 targ. Interwenjującą delegację przyjął majster bardzo nieprzychylnie. W obronie stanęli robotnicy, którzy wyrzucili maj-
 strza z fabryki. Dyrektor fabryki stanął w obronie wyrzuczonego majstra i zażądał od delegacji i robotników, ażeby majstra przeprosili. W odpowiedzi na to 700 robot-
 ników i robotnic porzucilo pracę i okupuje mury fabryczne. Odbyta wczoraj konferencja nie dała żadnego wyniku.

Związek czeladników krawieckich wy-
 stąpił pod adresem cechów i właścicieli składów konfekcji z żądaniem unormowa-
 nia plac i przyjęcia nowej taryfy, która przewiduje o 15 do 25 proc. wyższe, niż dotychczas. Rokowania rozpoczęte mają być po świętach.

W wyniku odbytej konferencji zdołano uzyskać porozumienie w sprawie strajku okupacyjnego w żydowskiej fabryce Kut-
 nera przy ul. Sztetlinga 26, gdzie w mu-
 rach fabryki znajdowało się 600 robotni-
 ków. Firma zgodziła się na wypłatę zale-
 głości i robotnicy przystąpili do pracy.

Odbyła się konferencja w sprawie straj-
 ku okupacyjnego w fabryce żydowskiej Braci Mazur przy ul. Legionów 13, gdzie od kilku dni w murach fabrycznych po-
 zostaje 130 robotników. Ponieważ konfe-
 rencja nie dała wyniku, strajk trwa w dal-
 szym ciągu, albowiem właściciele fabryki nie chcą zgodzić się na unormowanie plac.

Związek woźniców i robotników biur ekspedycyjnych wystąpił z żądaniem za-
 warcia umowy zbiorowej i unormowania warunków pracy i plac. Związek posta-
 wił warunek, że o ile do 20 b. m. umowa nie zostanie zawarta, od 21 b. m. woźnicy i robotnicy przystąpią do strajku.

Strajk w przemyśle skórzanym, trwają-
 cy od kilku tygodni został zlikwidowany w odniesieniu do szwerców i cholewkarzy, którzy podjęli już pracę. Natomiast straj-
 kuja w dalszym ciągu pracownicy za-
 trudnieni w garbarniach. Na 9 b. m. wy-
 znaczona została konferencja w inspekto-
 racji pracy, celem podpisania umowy zbiorowej i zakończenia strajku.

W inspektoracie pracy odbyła się kon-
 ferencja w sprawie zawarcia umowy zbio-
 rowej dla przemysłu produkującego ta-
 sianki, a zatrudniające ok. 800 robotni-
 ków. Konferencja nie dała wyniku i dal-
 sze rokowania odroczone do 20 b. m.

Inspektor pracy wyznaczył ponowną
 konferencję z robotnikami i przemysłow-
 cami budowlanymi na dzień 9 b. m. dla
 zawarcia umowy zbiorowej. Wobec nie-
 ustalenia warunków ze strony przemysłu,
 konferencja nie rokuje nadziei na zawar-
 cie umowy i zgodnie z zapowiedzią podje-
 ty zostanie strajk od dnia 17 bm.

W firmie Tietzen i Ska przy ul. An-
 drzeja 78 z powodu stosowania dziennych

nietwo paczek świątecznych żywności-
 wych. Paczki przydzielone są osobom
 najbardziej potrzebującym z pomocy
 Komitetu N. P. N. i zawierają: cukier, ma-
 ką pszenną, słoninę, groch, kaszę, wędlinę
 i mydło.

Nowy wicewojewoda. Przybył do Łodzi
 celem objęcia swego stanowiska nowy
 wicewojewoda, dotychczasowy starosta w
 Wejherowie, Jan Wendorf. Dotychczasowy
 wicewojewoda łódzki, Antoni Potocki
 przeniesiony został na stanowisko starosty
 w Częstochowie.

Z dniem wczorajszym komitety dzielni-
 cowe Funduszu Pracy, władz miejskich i
 t. d. przystąpiły do akcji obdzielania bez-
 robotnych artykułami żywnościowymi na
 święta. Akcja obejmuje 14 tys. rodzin. Roz-
 dawnictwo paczek odbywać się będzie do
 wielkiego piątku włącznie. Niezależnie od
 tego, staraniem władz miejskich i rady
 szkolnej urządzone zostanie „święcone“
 dla najbardziej potrzebujących rodzin po-
 wszechnych w wielki czwartek i piątek.

Wstrzymanie egzekucji w czasie świąt.
 Władze skarbowe wydały zarządzenie
 w sprawie wstrzymania egzekucji podatko-
 wych w okresie świątecznym. Ze względu
 na przypadającą Wielkanoc, czynności
 egzekucyjne zawieszono będą od Wielkie-
 go Piątku 10, do wtorku 14 kwietnia.

wrot 36 z frontu na parterze mieści się
 biuro „Towarzystwa Wzajemnych Ubez-
 pieczeń, którego dyrektorem jest 45-letni
 Aleksander Deminowicz, posiadający swe
 mieszkanie prywatne przy biurze. Onegdaj
 popołudniu goniec towarzystwa, usły-
 szawszy dochodzące z gabinetu dyr.
 Deminowicza jęki, zaalarmował lekarza,
 który stwierdził zamach samobójczy
 przez zażycie większej dozy sublimatu.
 Dyr. Deminowicza w stanie groźnym prze-
 wieziono do szpitala.

Z RYNKU PRACY
Likwidacja strajku u Szaka. We fa-
 bryce firmy Szak przy ulicy Żwirki 13 od
 trzech dni trwał strajk okupacyjny spo-
 wodowany obniżeniem plac. Na odbytej konfe-
 rencji w inspekcji pracy zdołano osiągnąć
 porozumienie. Firma zobowiązała się
 wyrównać stawki, wobec czego robotnicy
 strajk przegrali.

KRONIKA WYPADKÓW
Samobójstwo dyrektora „Towarzystwa
Wzajemnych Ubezpieczeń“. Przy ul. Na-

KRONIKA SĄDOWA
O zajęcie antyżydowskie. Dnia 8 b. m. na ul. 11 Listopada doszło do wystąpień przeciwżydowskich. Starostwo grodzkie w dniu wczorajszym, w trybie doraźnym skazało zatrzymanych Bolesława Kalinowskiego (ul. Zeromskiego), Waclawa Pa-
 przyckiego i Henryka Hellera, obaj z ul. 1 Maja 38 po 7 dni aresztu, przyczem wszystkich osadzono niezwłocznie w areszcie.

JFIARY KRYZYSU
Szczyt niepowodzenia. Zdarzają się o-
 sobnicy, którym w życiu nawet samobój-
 stwo nie udaje się. Do rządu takich pe-
 chowców zaliczyć trzeba 43-letniego bez-
 domnego Antoniego Grzelaka. Z braku
 pracy znajdował się w skrajnej nędzy i
 bez dachu nad głową i ostatnio przywe-
 dował do Łodzi w poszukiwaniu pracy.
 Gdy zrezygnował z dalszej walki o byt i

zamierzał powiesić się w lasku przy skra-
 ju ulicy Kanałowej, pod ciężarem ciała
 załamała się gałąź i niedoszły samobójca,
 upadając z wysokości kilku metrów, od-
 niósł złamanie nogi oraz nadwyrężenie
 kręgosłupa. Grzelaka przewieziono do
 szpitala. (k.)

JUDAICA
Rytuał, czy niechlujstwo? Rytualne
 przepisy żydowskie, w bardzo wielu wy-
 padkach stoją w jaskrawej sprzeczności
 z ogólnymi przepisami administracyjne-
 mi w dziedzinie higieny. Tak np. w okre-
 sie przed świętami żydowskimi „Pesach“,
 które przypadają na 7 i 8 bm., w wielu do-
 mach w śródmieściu brakło wody, albo-
 wiem Żydzi dla zadośćuczynienia swym
 przepisom rytualnym, przeprowadzali
 „czyszczenie“ basenów wodnych. Kilku-
 dniowe przerwy w dostarczaniu wody
 zmuszały lokatorów chrześcijan do ogra-
 niczenia się w użyciu wody, którą trzeba
 sprowadzać nieraz z odległych posesyj. —
 Najgorzej przedstawia się sytuacja w u-
 bikacjach, gdzie z powodu braku wody,
 gromadzą się nieczystości, zatruwając na-
 wietrze. Władze administracyjne winne
 zająć się bliżej wspomnianą kwestją. Ró-
 wnież napiętnować należy właścicieli nie-
 których domów chrześcijan, którzy, kieru-
 jąc się niezrozumiałymi przesłankami, po-
 zwalają na podobne kombinacje żydow-
 skie. (k.)

CZY WIECIE, ŻE...
O przejściu gmachu przez P. K. O. Mię-
 dzy P. K. O., a Bankiem Handlowym w Ło-
 dzi, który w r. 1932 ogłosił upadłość, a
 następnie w toku rokowań zawarł układ z
 wierzytelcami i podjął upadłość, toczą się
 rokowania, o przyjęcie przez P. K. O. gma-
 chu Banku Handlowego przy Alejach Ko-
 ściuski 15. W ten sposób Bank Handlowy
 miałby możliwość zaspokojenia pretensji
 wierzytelców. Już na 1 b. m. miał być we
 wspomnianym gmachu otworzony pełny
 oddział P. K. O. w Łodzi, lecz sprawa z
 powodu nieosiągnięcia porozumienia, zosta-
 la odroczona. Nowy termin przejścia gma-
 chu przy Al. Kościuski 15 przez P. K. O. i
 otwarcie pełnego oddziału P. K. O. wyzna-
 czony został na 1 maja b. r.

Nieuwzględniony protest. W styczniu
 rb. w czasie wyłożenia preliminarza bud-
 żetowego m. Łodzi na rok 1936-37 do pu-
 blicznej wiadomości, zarząd gminy żydow-
 skiej w Łodzi zgłosił protest, domagając
 się dodatkowego przyznania subwencji w
 sumie 107.400 zł na utrzymanie schronisk
 dla starców, oraz przytułków dla dzieci
 żydowskich, choć i tak różnym organiza-
 cjom żydowskim oraz samej gminie przy-
 znano olbrzymie subwencje, jak również
 gmina niezależnie od tego pobiera różne
 cłaty. Jak się dowiadujemy, protest
 gminy żydowskiej nie zostanie uwzględ-
 niony przez władze nadzorcze, a to z tej
 racji, że na pomoc starcom i kalekom, oraz
 na utrzymanie dzieci w schroniskach mia-
 sto przewiduje dostateczne kwoty i utrzy-
 muje zakłady tego rodzaju, w których mo-
 gą znaleźć (i znajdują) pomieszczenie za-
 równo Polacy jak i Żydzi, a liczba miejsc
 w zakładach jest dostateczna i niema po-
 trzeba tworzenia specjalnych nowych
 schronisk tego rodzaju dla Żydów. (k.)

SPORT

Łódź na mistrzostwach Polski. W
 ubiegłą niedzielę miał odbyć się towarzy-
 ski mecz bokserski pomiędzy I. K. P. a
 Hakoahem, który w ostatniej chwili zo-
 stał odwołany. W ramach tego meczu
 miała się odbyć finałowa walka o mi-
 strzostwo okręgu w wadze piórkowej po-
 między Czesławskim i Spodenkiewiczem.
 Wobec jednak nie dościsła do tego meczu
 finał w wadze piórkowej odbył się w lo-
 aalu I. K. P. przy ul. Srebrzyńskiej. W
 rezultacie spotkania zwyciężył niezna-
 czenie na punkty Spodenkiewicz, zatrzymu-
 jąc dla siebie tytuł mistrza okręgu w wa-
 dze piórkowej. Na marginesie tego spo-
 tkania należy nadmienić, że walka ta od-
 była się niezwykłe tajemniczo i bez
 specjalnych zawiadomień prasy sportowej.
 Wobec jednak całkowitego zakończenia
 mistrzostw okręgu w boksie, Łódzki Okrę-
 gowy Związek bokserski postanowił zgło-
 sić na mistrzostwa Polski, które odbędą
 się w Łodzi przy końcu tego miesiąca,
 mistrzowską ósemkę Łodzi w następują-
 cym składzie od wagi muszej do ciężkiej:
 Popielaty, Gotfryd, Spodenkiewicz, Woź-
 niakiewicz, Ostrowski, Chmielowski, Pie-
 trzak i Kłodas. Jak widzimy w wadze
 ciężkiej zamiast mistrza tej wagi Bliha-
 ma zgłoszony został Kłodas, który w fi-
 nale przegrał z Pietrzakiem startując w
 wadze półciężkiej.

Gry sportowe. Zakończono w Łodzi
 półfinały w turnieju trójkowym siatków-
 ki męskiej. Wyniki poszczególnych spot-
 kań były następujące: L. K. S. I — S. K.
 S. I 2:0 (walkower), S. K. S. II — H. K. S.
 II — 2:0, L. K. S. III — S. K. S. III 1:2,
 W. K. S. III — S. K. S. III — 2:1, H. K. S.
 I — S. K. S. I — 2:0 (walkower), S. K. S.
 III — H. K. S. III 2:0. Do półfinału dru-
 giego zakwalifikowały się zatem następu-
 jące zespoły trójkowe w pierwszej grupie
 — L. K. S. I i S. K. S. II, a w drugiej W.
 K. S. III i L. K. S. III. W Pabjanicach
 odbył się mecz w koszykowie i siatków-
 ce męskiej pomiędzy zespołami gimna-
 zjum Piłsudskiego i gimnazjum Niemiec-
 kiego. Po niezwykle ciekawej i żywej
 grze tak w siatkówce 2:0 (15:3, 15:4) jak
 i w koszykówce 13:9 (5:8) zwyciężyło gim-
 nazjum Piłsudskiego.

Na Świąta Wielkanocne

poleca

BACON EXPORT GNEZNO

SP. AKC.

swe doskonałe wędliny.

JAJA

DRÓB

ŚNIADALNIA

czynna w święta jak zwykle.

ng 9200

Wykwintne Święcone dla P.T. Klienteli na życzenie.

Skład Fabryczny BR. JAŚIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: welny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rekawiczki, skarpetki, skład zaopatrzony w najnowsze modne materiały.
OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 OBSŁUGA SOLIDNA.

MARECKIEGO

cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 28.

G. E. RESTEL

Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84

telefon 121-67

Poleca: Nowości na garnitury i płaszcze dla panów. Materiały na palta i kostjumy damskie.

Fabryka Czekolady i Cukrów E. Wagner, Łódź, Mazurska 28 zawiadamia Szan. Klientelę, iż

otworzyła sklep fabryczny

przy ulicy Rzgowskiej 35 a

i poleca znane ze swej dobroci wyroby czekoladowe jako to: zajace, baranki i jajka itp. ng 8509

Magazyn i pracownia obuwia J. Jakubiec

Łódź, ul. Piotrkowska 181. ng 9 068

Poleca: na SEZON WIOSENNY w dużym wyborze **obuwie męskie, damskie i dziecięce.**

Kapelusze — Krawaty — Skarpetki Szelki — Rękawiczki i t. p.

Dla Pań — Pończochy — Reformy — Bluzeczki Bielizna **M. Kołodziejski,** Łódź, ul. Andrzejka 3 Jedwabna Ceny niskie.

JEDYNE RZECZYWIŚCIE POLSKIE WYDAWNICTWO

POCZTÓWEK

WIELKANOCNYCH KARPOWICZA

Warszawa ng 3201/2
Cena 20 i 10 groszy. Żądać wszędzie.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOM - PARCELE

Dom

pietrowy, wolny od stempla, przy tramwaju 16.000 wplaty 12.000. — Bloch, Poznań, Alja Marcinkowskiego 15. zd 31 227

Dom

dużym ogrodem, parcela budowlana przy ulicy Sielskiej tania, gotowa sprzedam. Bajerlein, Poznań, Kosynierska 12. zd 31 511

Dom

dużym ogrodem parcela przy Górczyńskiej frontowa, parcela budowlana, cena 8.000. — Bajerlein, Poznań, ulica Kosynierska 12. zd 31 513

2. PIENIĄDZ

Wspólniczka

lub wspólnik, dobrze prosperująca przedsięb. 1000-2000. Ożenek niewykuczony. Zgłoszenia: Ag. Oredownika, Kórnik, pow. śremiski. ng 9189

7. SPRZEDAŻE

Sklep

mleczarsko - cukierniczy dobrze prosperujący sprzedam spowodu choroby. Wiadomość: Kraków, Salinarna 4. m. 4. n 9194

Rozlewnię

octu i wylównię wody sodowej spowodu choroby tania sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 31 231

Salon

fryzjerski centrum, miasto pow., wojko, szkoły sprzedam 1200 zł. Zgłoszenia Szych, „Krotoszyn, ul. Koźmińska 69. ng 9 197

Belki

kantówke, luty, szalówke polecają korzystnie Młyny i Tartaki Dębienko, p. Staszew, telefon 6. zd 31 359

Motor elektryczny

220 wolt 12,5 km w dobrym stanie. Oferty Oredownik, Poznań zd 31 592

Samochód

marki „Berliot” na chodzie, dobrze utrzymany sprzedam korzystnie. Oferty agentura Oredownika, Kepno. ng 9187

Motocykl

z przyrępką lub bez sprzedam, wzgl. zamienie. Oferty agentury Oredownika, Kepno. ng 9186

11. KUPNA

Kowalskie

narzędzia używane lecz dobre — kupie. Wacław Nowaczyk, Piotrowo pow. Poznań. zd 31 425

Motocykl

używany, czterokłowy w dobrym stanie kania. Oferty opsem i cena do Oredownika. Poznań zd 31 557

18. DZIERŻAWY

Oddam

dzierżawy 400 morg pšenno-żytniej, 35 łutów z morgi, objęcie 12.000. Nowak, Poznań, Kościelna 8. zd 31 428

Piekarnia

kolonjalka w pełnym biegu do wydzierżawienia w kościelnej wsi. Miłoś, Wojszt, n. Białogóra zd 31 555

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Szofer - maszynista

powstaniec, ochotnik W. P. kilkoletnia praktyka poszukuje stałej posady. Złoty Łauje bank. 500-1000 zł. J. Stodolski, Skorozew, poczta Rychtal, powiat Kepno. zd 31 248

Kto

da prace absolwentce — cztery lata handlowki z własnymi maszynami do pisania i liczenia? Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 31 556

Fryzjerka

kursistka poszukuje posady. — Zgłoszenia agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. ng 9 198

Pisarz

gospodarczy poszukuje posady na majatku, ukończona szkoła handlowa i rolnicza. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 31 637

„Iskra”

baterie — anody

A. Piechocki, Poznań, Woźna 12
Pg 2955/6-9/74/5

Erbedont

ELIKSIR · PROSZEK · PASTA
DO ZĘBÓW

ng 7265/6

Cholewkarz

przykrawacz, modelarz poszukuje posady. Kościan, Piłsudskiego 17 m. 1. ng 9190

Czeladnik

piekarski z praktyką, znający cukiernictwo szuka posady od zaraz. Oferty Teodor Kuczyński Ujście. d 1392

Ogrodnik

kawaler, dyplomowany, warzywnik, kwaciarz, znający dobrze bukicjarstwo, wienicjarstwo oraz bartnictwo poszukuje posady od 15. 4. — 1. 5. 1936 za samodzielnego ewntł. w handlowem. Oferty Tonak, Poznań, Szelag u p. Netzla. zdg 31 202

Pokojowa

kilkoletnie, dobre świadcetwa — szuka posady na majatek Łaska. we oferty Agencja Kurjera Poznańskiego, Września, Pozn. 28. ng 9171

27. WOLNE POSADY

Młodszy

pomocnik krawiecki potrzebny od zaraz. P. Jagowski, Skoki 107. zd 31 460

Ekspedjentka

do składu rzeźniczego i prowadzenia kasy z kaucją, zaraz potrzebna. Oferty Oredownik, Poznań zd 31 536

Ekspedjentka

do składu rzeźniczego otrzyma stala posade wypozyczenie 500 zł. gwarancja. Oferty Oredownik, Poznań zd 31 531

Robotnik

gwarancja 200 na stala posade od zaraz. Agentura Oredownika — Kórnik, pow. śremiski. ng 9188

programy radjowe

OGOLNOPOLSKIE

Czwartek, 9 kwietnia.

6.30 audycje: 6.33 pobudka do gimnastyki: 6.34 gimnastyka: 6.50 — 7.20 programy lokalne: 7.30-8.00 programy lokalne: 8.00-11.57 przerwa: 11.57 sygnał czasu: 15.03 dziennik południowy: 13.10 chwilkę gospodarstwa domowego: 15.15 wiadomości o ekspozycji polskim (Wilno nadaje aud. lok.): 15.30 sekstet Jadwigi Klechowskiej: 16.00 audycja dla dzieci starszych p. t. „Wiosna w puszczy i na wielkich wodach” (Człostrowana głosami ptaków): 16.15 koncert religijny z konserwatorium Warszawskiego. Wyk. Matylda Polńska-Lewicka (śpiew). Bronisław Rutkowski (organ): 16.45 utworu na wiolonczelę z towarzyszeniem fortepianu w wykonaniu Zofii Adamskiej i prof. Ludwika Ursteina: 17.00 „Mieszczanstwo polskie w dziejach i życiu narodu”: „Rola mieszczanstwa w twórczym w dziejach Polski” — odczyt ze Lwowa: 17.15 V koncert z cyklu: „Najpiękniejsze sonaty Mozarta”. Wyk. Leopold Muenzer (ze Lwowa): 17.50 pozalanka aktualna: 20.00 Powszechny Teatr wyobraźni: premiera słuchowska p. t. „Piotr Skarga” (w 400-lecie urodzin) w oprac. Stanisława Miłaszewskiego: 20.30 transmisja z

sali Filharmonii Warszawskiej. W programie „Miss Solemnis” Ludwika van Bee’hovena. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej oraz Chór imienia Palestriny z Budapesztu pod dyrekcją Wiktora Waszy. Jako solisci wystapia artyści Królewskiej Opery Budapeszteńskiej: Bodo Elilich — sopran, Basilides Maria — alt. Szekelyhidy Francsek — ten. Mer Zygmunt — bas W przerwie: dziennik wieczorny oraz „Chórna przeciwniejszo-rzowa” — poradanka: 22.30 koncert malej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego.

KRAJOWE

Czwartek, 9 kwietnia.

Warszawa — 12.15 muzyka z płyt: 15.20 giełda: 18.00 Bizeta: muzyka do „Arlezianki” (płyty): 18.50. Film: plastyka i architektura: 18.49 „Jak spędzić święto?” 18.55 „Kacik dla młodzieży wiejskiej”.
Katowice — 12.15 z W-wy: 13.15 sonata Kreutzerowska Beethovena z płyt: 15.20 giełda: 18.00 koncert symfon. na płytach: 18.30 odczyt: „Jezus Chrystus”: 18.45 Ave Maria — Schuberta z płyt: 19.00 Karłowka poczta: 23.05 skrzynka francuska.

Czwartek, 9 kwietnia.

Kraków — 12.15 i 13.15 op. „Madame Butterfly” Pucciniego z płyt: 15.20 giełda: 18.00 koncert z płyt: 18.30 poz.: „Golgota w sztuce ludowej”: 18.40 „Dokąd iechać w święto?” 18.45 koncert z płyt: 19.00 „Wśród naszych orzyziació!”.

Czwartek, 9 kwietnia.

Lódź — 12.15 z W-wy: 13.15 koncert żyweń z płyt: 15.12 giełda łódzka: 15.20 giełda z W-wy: 18.00 płyty z W-wy: 18.30 poz. o radiotechnice: 18.40 „Jak spędzić święto?” 18.45 rec. fortepianowy p. Szmuklerówny.

Czwartek, 9 kwietnia.

Toruń — 12.15 z włoskich oper (płyty): 13.15 popularny konc. symf. (płyty): 15.30 giełda i kom. zeglarski: 18.00 utwory z płyt: 18.30 poz. roln.: „Nowa rasa trzody chlewniej na Pomorzu”: 18.40 „Jak spędzić święto?” 18.45 muzyka polska z płyt: 19.00 pozadanka aktualna.

Humor zagraniczny



— Nie kochasz mnie już, Henryku! Gdy byłeś moim narzeczonym, trzymałeś mnie za ręce godzinami!
— W istocie — bo chciałem cię trzymać zdala od fortepianu.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły s m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Ławniewicz z Poznania. Rekopisów niezamówionych redakcja nie awraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo s odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosnoenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na miesięcznie (bez pomiędzykowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Nakład i czonki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70. W razie wypadków, spowodowanych siła wyższa, przeszkód w nakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie maja prawa domagania się nie-ustarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 80 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.



Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

— Bardzo dziękuję — odpowiedział Sozja, stosując do siebie tę pochlebną pochwałę.

Choć Lidon nie miał innych podobek w wyborze tak okrutnego rzemiosła, jak nadzieję okupienia ojca, wrażenie jednak, jakie wzbudzał swoją osobą, przejęło go pewną dumą. Nie przyszło mu na myśl, że ci sami, co mu nie szczędzili pochwał, w tej chwili gotowi byli przyklaskiwać na widok jego skonanania. Obcowanie z gladiatorami przejęło go właściwą im próżnością i dumą, mimo, że w sercu pogardzał całym tem rzemiosłem.

— Nigerze — rzekł, zwracając się nagle — nieraz klóciłeś się. Wprawdzie nie mamy jutro z sobą stoczyć walki, zdaje się jednak, że jeden z nas zostanie na placu... podajmy sobie rękę.

— Z całego serca — rzekł Sozja, wyciągając swoją.

— Cóż to za głupiec? Mniemałem, że idzie za mną Niger.

— Nie gniewaj się za pomyłkę, — odpowiedział Sozja z miną względnej życzliwości, — łatwo ją nawet pojmuję, ponieważ ja i Niger jednakowej jesteśmy budowy.

— Przedziwne! Wierząc mi, że Niger podciąłby ci gardło, gdyby słyszał, coś powiedział.

— Ci panowie szermierze są naprawdę niegrzeczni — rzekł Sozja — zmieńmy temat rozmowy.

— Przynajmniej ci się — rzekł zniecierpliwiony Lidon — że nie mam ochoty rozmawiać z tobą.

— Prawda, że dziś nie ma do myślenia. Wszak to jutro podobno pierwszy raz doświadczasz sił swoich w szrankach. Nie wątpię, że umrzesz odważnie.

— Bodałyby słowa te spadły na twoją głowę — zawołał Lidon, nie smakując bynajmniej w przepowiedni Sozji. — Wcale nie myślę o śmierci i spodziewam się, że jeszcze nie nadeszła ostatnia moja godzina.

— Kto gra w kości ze śmiercią, łatwo powinien spodziewać się przegrania partji — odparł złośliwie Sozja — widzę jednak, żeś silny i życzę ci wszelkiego powodzenia. Bywaj!

To rzekłszy, niewolnik odwrócił się i udał do domu swojego pana.

— Mam nadzieję, że słowa tego łotra nie zawierają żadnej przepowiedni — rzekł Lidon z miną zamyślenia. — Przejęty gorliwością dla celu uwolnienia mego ojca i zaufania w siłę moich członków, jeszcze nie zastanowiłem nad tem, że mogę postradać życie. Biedny ojciec. Jestem jego jedyną podporą. Gdybym poległ...

Uderzony tą myślą, gladiator zaczął iść przyspieszonym krokiem, gdy nagle ujrzał osobę, którą właśnie miał na myśli. Osiwiały Medon, pochylony troskami i wiekiem, opierał się na kij i szedł krokiem niepewnym ku gladiatorowi. Ten zatrzymał się nagle, gdyż domyślił się, co było przyczyną, iż starzec wyszedł z domu o tej godzinie.

— Mnie to zapewne szuka — rzekł do siebie. — Wyrok Olinta nowem go przejął oburzeniem, oraz więcej nienawiście i wzgardzie czuje do igrzysk cyrkowych. Pragnie jeszcze odwieść mnie od zamiaru stoczenia bitwy. Muszę go uнікаć, nie mogę bowiem znieść jego leż i nalegań.

Obrócił się w przeciwną stronę i uciekał, aż strudzony i zadyszany przybiegł na mały pagórek, z którego rozciągał się widok na najświetniejszą część tego miasta. Książęć oświecały spokojne ulice i pozwalał widzieć w oddaleniu tłumy ludu, skupione około cyrku. Gladiator siadł dla wypoczynku na stopniach opuszczonego portyku i uczuł łagodny wpływ ciszy nocnej. Niedalego od niego, jaśniały liczne światła w pałacu, którego pan dawał ucztę. Drzwi były otwarte dla chłodu, a przez nie widać było liczną gromadę biesiadników około zastawionych stołów. Dalej, ukazywał się długi ciąg oświetlonych pokoi, w których końcu znajdował się wodostrysk, Girlandy kwiatów

zdobily kolumny w salach. Tu i owdzie wznosiły się posągi, a wśród wesolych okrzyków i hucznego śmiechu, rozlegały się śpiewy i muzyka.

Jakkolwiek pobożność Lidona nie była zbyt surowa, oburzyły go jednak piosenki, które usłyszał. Usiłując pozbyć się przykrego wrażenia, spostrzegł zbliżającą się ku sobie nieliczną gromadę ludzi ze średniej klasy, w prostej odzieży. Zajęci poważną rozmową, zdawali się nie zważać na obecność gjadiatora.

— O, zgrozo! — rzekł jeden — wydarto nam Olinta! Tracimy prawą rękę! O, kiedy Jezus Chrystus zjeździe na ziemię, by obronił sługi swe!

— Co za oburzająca niesprawiedliwość ludzka — rzekł inny. — Można niewinnego skazać na śmierć wspólną z mordercą? Nie upadajmy jednak w rozpacz. Grom Synai może się jeszcze dać słyszeć, a Pan zastoni jego czoło.

W tej chwili dała się słyszeć zwrotka śpiewu biesiadników oświeconego pałacu.

Na pieśń tę — przejęci oburzeniem Nazarejczycy zanucili głośno ulubiony swój hymn:

Przy tobie, wkoło ciebie, Bóg obecny wszędzie,
On cię widzi, On cię słyszy, On cię sądzić będzie.

Zadrzyj ziemio! Z niebios twemu odslonił się oku
Na ognistym Bóg-mściciel spuszcza się obłoku.

Biada wam, mędrcze zuchwali!
Zeście Jego praw nie znali!
Biada niewiernym, biada fałszywym!
Biada złośliwym!

Drżycie, bezbożni! Grzmiejąca trąba Archaniola

Groby wstrząśnie i zmarłych do życia przywoła,

Koszmary sen Arbacesa — Odwiedziny i ostrzeżenie czarownicy Wezuwjusza

Powolnie upływała noc, poprzedzająca okrutne widowisko cyrku, ale za jaśniały nakonec pierwsze promienie Ostatniego Dnia Pompei. Powietrze było spokojne i ciężkie. Posępna mgła unosiła się nad rozległymi dolinami Kampanji. Rybacy, udawszy się na morze o świcie, spostrzegli ze zdziwieniem, że chociaż powietrze było nadzwyczaj spokojne, wzburzone jednak fale zdawały się trwożliwie cofać od brzegu, a wspaniały Sarnus wydawał głuchy szmer, oblewając kwieciste błonia i bogate wille zamożnych obywateli. Wspaniała góra przebiegała się przez mgłę poranną, ale ukazujący się od kilku dni obłok znikł nagle, a dumne jej czoło w całej czystości wznosiło się nad otaczającymi ją dolinami.

Wcześniej, niż zwykle, otworzono bramy miasta. Przybywały tłumnie powozy i jeźdźcy, a liczne gromady pieszych w świątecznych szatach napędziały powietrze radośnymi okrzykami. Ulice natłoczone były miejscową i przybyłą z sąsiedztwa Pompei ludnością. Wszystkie zaś te tłumy zbiegły się w jedno miejsce i zniknęły w złowieszczym cyrku.

Choć rozmiary cyrku nie były obliczone na tak rozległe miasto, w nadzwyczajnych jednak zdarzeniach tyle zbiegało się ludzi ze wszystkich miast Kampanji, że przed zacementem widowiska obszerny plac przed gmachem bywał natłoczony przez wiele godzin tłumami osób, oczekujących wolnego przystępu, a nie mających prawa do miejsc uprzywilejowanych w cyrku. Lecz tym razem zgłęb był jeszcze większy, niż zwykle, z powodu powszechnej ciekawości, obudzonej procesem i osądzeniem dwóch tak znanych przestępców.

Gdy wszystko, co żyło, biegło i wyprzedzało się, zmierzając ku jednemu celowi, do ustronnej mieszkanica Arbacesa dażyła powolnym krokiem nieznajoma osoba. Na widok jej starszowieckiego ubioru, dziwnego chodu i dzikich poruszeń tręcały się lokciami i uśmiechały się spotykający ją ludzie, lecz, gdy wzrok skierowali na jej obli-

Morza wyschnę, na zniszczonej ziemi

Spadną zagasłe słońca, spadną gwiazdy blade,

Krzyk okropnej rozpacz wyda grzesznych trwoga,
A miecz karny, sprawiedliwy — błysnie w rękę Boga.

Biada wam wtenczas, zuchwali,
Coście Jego praw nie znali!
Biada niewiernym, biada fałszywym!
Biada złośliwym!

Po tych proroczych słowach nagle milczenie opanowało salę biesiady. Chrześcijanie zniknęli w oddali, a Lidon, mimowolnie przerażony tajemniczymi pogrózkami, powstał z miejsca i udał się do swego mieszkania.

Jak to powabne miasto spokojnie spoczywało pod niebem, osypanem gwiazdami! Jak się zdawały bezpieczne kolumnady jego ulic, jak cicho i rozkosznie toczyły się fale, opasujące je morza. Tymczasem ta noc miała być ostatnią dla błogiej Pompei. Dla kolonji osiwiłego Chaldecyzyka. Dla grodu bajecznego Herkulesa! Powaby jego tyle przeżyły wieków, a teraz upłynąć miały ostatnie ziarna piasku klepsydry jego przeznaczenia. Gladiator usłyszał za sobą lekkie kroki kobiet, wracających z cyrku. Gdy się obrócił, wzrok jego uderzył nadzwyczajne zjawisko. Z wierzchołka zaledwie dostrzeganego w oddaleniu Wezuwjusza wzniosło się blade, zielonawe światło; zawieszona w przestrzeni, drgało czas niejaki i znikło. W tej chwili najmłodsza z kobiet dzwiczynym i przenikliwym głosem zanuciła zwrotkę piosenki o oczekiwanej na dzień jutrzejszy rozkoszy igrzysk cyrku.

czę, wesołość ich przemieniała się w nagłą trwogę, bo miała twarz trupią. Jej ubiór i wyraz twarzy miały podobieństwo do istoty, która powróciła do życia po długim przebywaniu w grobie. Rozstępowały się przed nią gromady ludzi i znalazła się rychło przed rozległym portykiem pałacu Arbacesa.

Egipcjanin tej nocy miał twardszy sen, niż zwykle, ale przed nadejściem dnia zakłócił spokój jego dziwne i przerażające widzenia. Wrażenia ich tem silniej działały na umysł, że miały cechę systematu filozofji, któremu się wyłącznie poświęcał.

Widział się przeniesionym w głębie wnętrzości ziemi i umieszczonym w rozległej jaskini, której sklepienia wspierały się na ogromnych kolumnach, ukutych z surowego granitu. Wierzchołki tych kolumn niknęły w ciemnościach, których nigdy nie rozjaśnił najmniejszy promyk światła, a przestrzeń, wolną od spodu, zajmowały koła, kręcące się nieustannie i wydające huk, jak bałwany wzburzonego morza. Z prawej i lewej strony były próżne miejsca, w których rozciągały się długie galerje, słabo oświecone błędnymi światłkami na kształt meteorów. Blask ich przybierał niekiedy kształt pełzających wężów, niekiedy wznosiły się na powietrze, przybierając tysiące dziwacznych kształtów. Czasem znikły i ukazywały się znowu w silniejszym świetle. Gdy Arbaces przyglądał się lewej galerji, zaczęły się w niej ukazywać lekkie i napowietrzne postacie, zmierzające powolnie do wielkiej sali, gdzie wznosiły się do góry i znikwały, jak dym.

Przerażony, obrócił się ku innej galerji, ale i tu z górnej ciemności spuszczały się podobne cienie i przebiegały galerję jakby niesione niewidoczną siłą. Widma te miały wyraźniejsze rysy od pierwszych; jedne malowały radość; inne boleść, te nadzieje i oczekiwanie, tamte okropność i przestraszanie. Ten wir bezustanny, jakby obcą wzbudzony siłą, obłąkał wzrok zdumiałego widza.

Arbaces odwrócił oczy, aż w głębi

sali spostrzegł ogromną postać niewiasty, siedzącej na tronie z trupich czaszek. Zajęta była robotą około niepojętego warsztatu, lecz, gdy się baczenie przypatrywał, zaczął dostrzegać połączenie tego warsztatu z kołami, które zrazu wzrok jego uderzyły. Niepokonana siła przywiodła go do tej kobiety, wyrażającej powagę, ciszę i godną podziwu spokojność. Jej rysy przypominały wyraz kolosalnego posągu sfinksów jego ojczyzny. Żadna namiętność, żadne ludzkie wzruszenie nie zachmurzyło jej myślącego i zimnego czoła. Smutek, radość, nadzieja, słowem, żadne uczucie, właściwe ludzkiemu sercu, nie miało do tej twarzy przystępu. Jej piękność malowała tajemnicę tajemnic, Wzniesła szacunek, ale nie przestraszała. Było to jakby wcielenie wzniosłości. Z piersi Arbacesa wydobył się mimowolnie głos. Zapytał:

— Kto jesteś i do jakiej należysz sekty?

— Widzisz, czem jestem, — odpowiedziało ogromne widmo. — Imię moje Natural! Te koła są podstawą świata, a ręka moja porusza je dla utrzymania życia wszechrzeczy.

— Cóż znaczą te dziwne oświecone sale? — spytał Arbaces — które z obu stron zagłębają się w otchłań ciemności?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gdy zjesz święcone

przeczytaj sobie wielki świąteczny (15-ty) numer wielkanocy „Ilustracji Polskiej”

Nakład powiększony — 32 stron

Z treści:

„Gore w Poznaniu!”

Sensacyjny reportaż historyczny o wielkim pożarze poznańskim w tygodniu wielkanocnym 1803 r. Z mapami i rysunkami C. T. Prausmüllera.

Wielkanoc w Sewilli

Słońce, uśmiechy, piękne kobiety i śliczne stroje. — Nieporównany reportaż fotograficzny.

Mieszkanie, za jakiem tęsknimy

Nowoczesne wnętrza, ładne meble i pomyslowe rozwiązania zagadnień mieszkaniowych.

Niespodzianka!

Co wykopano przy Drodze Dębińskiej?

Zagadkowe wykopaliska. — Wielki konkurs świąteczny z nagrodami

„Wesoły nam dzień dziś nastał...”

Nowela wielkanocna. — Napisał T. Kraszewski.

Dyngus brazylijski

Śmieszne zwyczaje sprzed stu lat. Przypomniał mgr. R. Blachowski.

„Ptaki ścielą gniazda...”

Początek nowej powieści W. Brzeskiej.

Pozatem mnóstwo aktualności, zwykłe działy stałe, humor i rozrywki.

Bohaterowie groźnych dni Ameryki

Z poświęceniem i samozaparciem się toczono tragiczną walkę z rozszalałym żywiołem

Straszliwa katastrofa powodzi w Ameryce zniszczyła wiele miast i wsi, pozabawiając tysiące ludzi dachu nad głową. Dopiero teraz, kiedy nadchodzą szczegółowe wiadomości o wypadkach,

wylaniają się postacie wielkich i małych bohaterów.

które z narażeniem własnego życia podczas straszliwej klęski, śpieszyli swym bliźnim z pomocą.

Brudne, spienione, potworne fale rzeki Conemaugh załamywały miasto Johnstown. Wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane. Fale załamywały elektrycznie, pozabawiając miasto prądu.

Pozostała tylko mała krótkofalowa radiostacja policyjna, przy pomocy której mieszkańcy nieszczęśliwego miasta nadali rozpaczliwe sygnały SOS.

żądając natychmiastowej pomocy. Ta radiostacja umożliwiła na długie godziny nieszczęśliwym kontakt ze światem. Przy pomocy niej potrafili orientować tych, którzy z pomocą śpieszyli.

Guardja narodowa i mieszczanie, ratując tylko strzępy swego dobytku, opuścili domy, udając się na pobliskie wzgórza, ażeby ratować bodaj życie.

Tylko w jednym domu pozostali ludzie. Był to właśnie

dom urzędu telefonicznego,

w którym mieściła się wspomniana stacja radiowa.

Dziesięciu urzędników siedziało wytrwale przy swych biurkach, pełniąc ciężką i odpowiedzialną pracę. Jak długo funkcjonowały przewody, pracowali przy telefonach, potem na zmianę pracowali przy stacji radiowej.

Zwracano im uwagę na to, że lada moment zostaną zalani falami wzbudzonej rzeki. Nie patrzyli nawet w stronę nawojujących. Uważali, że muszą wytrwać i udzielać informacji kolumnom ratowniczym, które wyruszyły z pomocą na sygnał S. O. S.

Woda podnosiła się coraz wyżej.

Już tylko pięciu urzędników pracowało przy aparacie nadawczo-odbiorczym, reszta usiłowała uchronić urządzenie stacji przed straszliwym żywiołem. Nie bacząc na niebezpieczeństwo, urzędnicy usiłowali łączyć porwane druty telefoniczne, ażeby i tą drogą nawiązać kontakt ze światem.

Wreszcie w pewnej chwili drogą radiową nadeszedł rozkaz od władz przełożonych, nakazujący natychmiastowe opuszczenie stacji. Wówczas to naczelnik urzędu zatelefonował drogą radiową, krótko:

— Nie myślimy tu o naszym życiu, myślimy jedynie o spełnieniu naszego obowiązku.

Stacja znajdowała się na pierwszym piętrze. Fale dotarły aż do 4 cm. poniżej parapetu okna tego piętra.

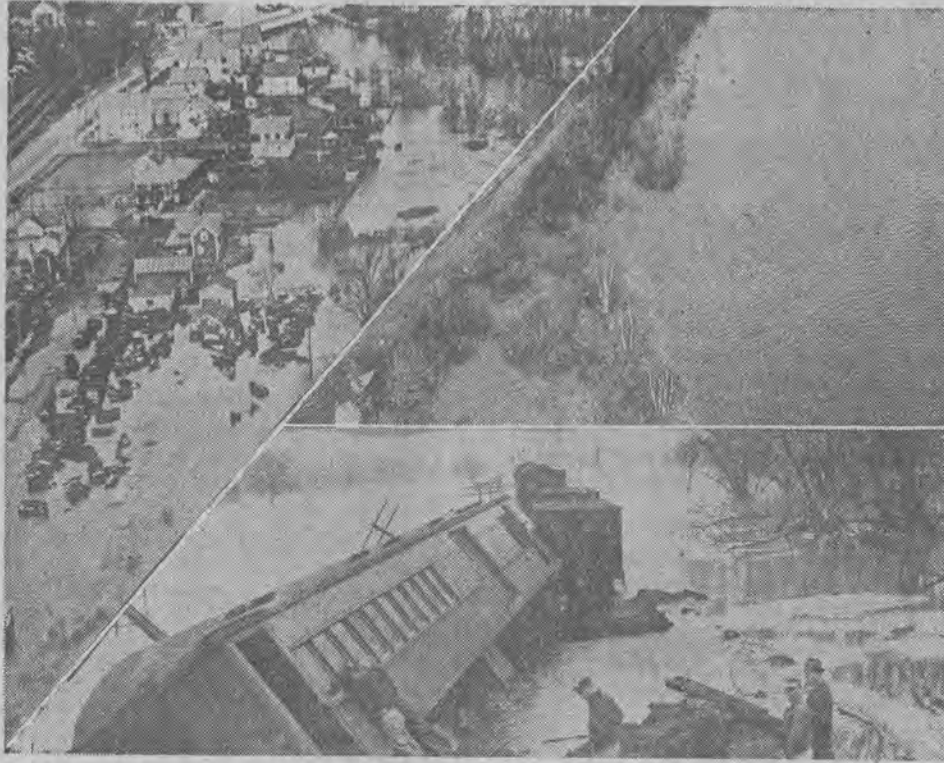
Bohaterscy urzędnicy wytrwali na zagrożonym posterunku 4 dni i 4 noce.

Fale groziły zniesieniem domu. Nie mieli pożywienia i wody. Wodociągi były zepsute a wody z brudnej rzeki nie można było pić.

Śmiertelnie znużonych i wyczerpanych z sił w ostatniej chwili uratowała ekspedycja ratunkowa.

Dość już często okolice leżące nad rzeką Potomac nawiedzała straszliwa klęska powodzi. Ta powódź jednak która ostatnio rozlała niszcząc wszystko fale, była tak wielka, iż najstarsi ludzie podobnego wylewu nie pamiętają. Przyszła zupełnie nagłe.

Zanim przebrzmiały w głośnikach aparatów sygnały, ostrzegające ludność przed zbliżającym się żywiołem, już fale, wystę-



Fragmenty zdjęć z groźnej katastrofy powodzi, jaka nawiedziła ostatnio Stany Zjednoczone.

pujące z brzegów, zalewały olbrzymie przestrzenie.

Był jednak jeszcze jeden sygnał, który przyszedł wcześniej od oficjalnych sygnałów radiowych. Wtedy, gdy nikt z ludzi nie przypuszczał nieszczęścia

pies jednego z rolników, wabiący się „Harras” począł się niepokoić.

Nie mógł usiedzieć spokojnie, wybiegał przed dom i naszczekiwał glucho.

Kiedy zapadła ciemna noc, a ludzie nie przeczuwający złego udawali się na spoczynek, pies na podwórzu począł wyć przeraźliwie. Gospodarz wyszedł na dziedzińiec, ażeby uspokoić psa i wtedy to przekonał się, iż niebezpieczeństwo bezpośrednie grozi. Równocześnie z dojściem fal rzeki pod dom, nadeszły fale eteru, mówiące o niebezpieczeństwie klęski. Pies to niebezpieczeństwo wyczuł wcześniej.

Ale nie na tem kończy się rola boha-

terskiego psa. Domownicy zaczęli uciekać z zagrożonego domostwa, ratując życie.

W popłochu zapomniano o małym 2-letnim dziecku, które spało spokojnie w łóżeczku.

Pies, który poszedł najpierw z domownikami, powrócił po chwili. Kiedy zaczęło go szukać i zorientowano się, że również niema dziecka, gospodarz usiłował wrócić do domu. Po drodze spotkał psa, borykającego się z wysoką już stosunkowo falą i trzymającego zębami dziecko za koszulkę, ratującego je w ten sposób przed pewnym utonięciem.

Dzielny pies Harras należy do wspaniałej rasy Nowofunlancyków.

Wspominają również o dzielnym koniu,

który normalnie używany był tylko do gry w polo. Ten to koń w Massachusetts pięć razy przeniósł na swym grzbiecie przez najbardziej groźne miejsca ludzi, ratując ich od pewnej śmierci.

Człowiek, walczący z pewną śmiercią, zdobywa się na niebывалы wysiłek. W miejscowości Binghampton

trzech chłopców w ostatniej minucie zdołało schronić się na wysokie drzewo.

W pewnej odległości od tego drzewa stał samotny mocno zbudowany dom. Drzewo poczęło się chwiać. Fale podmywały je coraz mocniej. Wówczas to mieszkaniec wspomnianego domu, który kiedyś pracował jako cow-boy na Zachodzie, zarzucił lasso na szczyt drzewa. Po tejże linie chłopcy zdołali dotrzeć w bezpieczne miejsce.

Niezliczone są przykłady bohaterstwa policjantów, strażników rzecznych, gwardzistów, mniejszych i większych urzędników, oraz zwykłych szarych ludzi.

Bardzo wielu z nich swe bohaterstwo przypłaciło życiem.

Lista ich nie jest jeszcze zakończona. Uzupełnia się ją teraz, kiedy nad obszarami objętymi powodzią zabiły słońce.

Pierwsza egzekucja na krześle elektrycznym

Czy krzesło elektryczne zostanie zastąpione przez kamerę gazową?

Elektryczne krzesło ma swoją historję. Obywatele Stanów Zjednoczonych szybko znieśli w większości stanów śmierć przez powieszenie, jako niemiłe wspomnienie rządów kolonistów angielskich, gilotyna zaś wydała się „sentymentalnym” Amerykanom zbyt ponurym narzędziem. Ameryka, uprzemysławiająca się i mechanizująca w zawrotnym tempie, musiała mieć „odpowiednie” narzędzie śmierci.

W r. 1890 odbyło się pierwsze stracenie na elektrycznym krześle.

Pierwszą „historyczną” ofiarą elektrycznego krzesła był Józef Kemmler, skazany na śmierć za zamordowanie swojej kochanki, Marji Leigler. (Jak wskazuje nazwisko, stracony na krześle elektrycznym był pochodzenia niemieckiego. Jak wiadomo, Hauptmann jest również Niemcem). Wyrok na Kemmlera zapadł w czerwcu 1889 roku, a wykonano go dopiero w sierpniu następnego roku.

Przez ten czas Kemmler, który jak to zresztą stwierdziło dokładnie śledztwo,

popelniał morderstwo w stanie opilstwa,

starał się o rewizję wyroku i zmianę najwyższego wymiaru kary. Jednocześnie stan Nowego Jorku, na którego terytorjum zo-

stało dokonane zabójstwo, nie wyznaczył jeszcze „specjalnego funduszu” na wykonanie tej nowej egzekucji, a...

dostawca elektrycznego krzesła, nie otrzymawszy zań zapłaty, żądał zwrotu śmiercionośnego narzędzia.

Wreszcie 6 sierpnia 1890 r. o godz. 6 minut 40 rano, elektryczne krzesło zostało po raz pierwszy w dziejach użyte w więzieniu Auburn, w Nowym Jorku. „New York Herald” z tego samego dnia opisał w ten sposób egzekucję: „Prąd elektryczny o sile 2.000 woltów zabił dzisiaj rana Kemmlera. Jako doświadczenie elektryczne egzekucja była, być może, wydarzeniem ciekawym, ale jako egzekucja była czemś najbardziej okropnym”.

Nowa metoda wymierzania kary wywołała gwałtowne polemiki. Opozycja w stosunku do wymierzania kary śmierci zapomocą elektrycznego krzesła, mimo, iż od owej pierwszej egzekucji osłabła, wciąż jeszcze trwa, i

niektóre z pośród stanów amerykańskich stosują inne metody egzekucji.

W 15 stanach utrzymuje się nadal szubienica, w stanie Utah obok szubienicy istnieje śmierć przez rozstrzelanie, w Kentucky — szubienica i elektryczne krzesło dotrzymują sobiet owarzystwa, w Nevada i w Kaliforniji istnieje najnowszy sposób uśmiercania, wielki „rywal” elektrycznego krzesła,

zapomocą kamer gazowych,

wreszcie w stanie waszyngtońskim wieszają przestępców, ściganych przez sprawiedliwość federalną, a posyła się na elektryczne krzesło przestępców „wewnętrznego użytku”.

Według ostatnich oświadczeń amerykańskich kryminologów, elektryczne krzesło ma wkrótce stać się zabytkiem muzealnym. Jego miejsce zajmie, prawdopodobnie, kamera gazowa, nad której udoskonaleniem pracują obecnie zwolennicy „humanitarnej” egzekucji śmierci.

„Gore w Poznaniu!”

W piątek po Wielkiejnocy dnia 15 kwietnia 1893 po godzinie 4 wybuchł w dzielnicy żydowskiej Poznania pożar, który trwał całą niemal noc i zniszczył połowę miasta. W popiołach legło całe ghetto żydowskie i ulice sąsiednie, jak Wielka, przedmieście Garbary, Grobla, Wietrzna itd. Spłonął kościół Dominikański wraz z klasztorem i kościół Dominikańek. Skutki pożaru były fatalne: oto Żydzi, mieszkający dotychczas tylko w obrębie dzielnicy żydowskiej, zyskali od władz pruskich prawo mieszkania w całym mieście bez żadnych ograniczeń. — Barwny reportaż o tym najważniejszym pożarze, ilustrowany pięknie przez C. T. Praussmüllera, przynosi ostatni świąteczny (15) numer „Ilustracji Polskiej”, który na 32 stronach zawiera treść nadzwyczaj interesującą i obfita. „Wielkanoc w Sewilli”, „Dyngus brazylijski”, „Mieszkanie, za jakim tęsknimy”, oto artykuły i feljtony, które składają się na treść pięknego numeru. Uzupełnieniem jej jest piękna nowela T. Kraszewskiego p. t. „Wesoły dzień dziś nam nastał”, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odciniek powieści, mody, humor, strona młodzieży, kącik filatelistyczny, stały konkurs fotograficzny itd.



Co do minut

chodzą absolutnie precyzyjne, antymagnetyczne zegarkiszwajcarskie Record. W podróży dwie rzeczy nie zawadzą: rozkład

jazdy i zegarek Record. Niezastąpione dla ludzi ceniących czas



RECORD GENEVA

TO DUMA PRODUKCJI SZWAJCARSKIEJ

№ 918



Na polach Bradfield College koło Reading w Anglii odbył się tradycyjny bieg na przełaj, podczas którego zawodnicy musieli orzepawiać się nawet przez rzekę.